

Roman Łyczywek

Zarys historii procesów politycznych w Polsce (1918-1988)

Palestra 32/11-12(371-372), 103-133

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROMAN ŁYCZYWEK

ZARYS HISTORII PROCESÓW POLITYCZNYCH W POLSCE (1918—1988)

Zakres tematyki

1.0. Podejmując próbę przedstawienia, scharakteryzowania i w pewnej mierze usystematyzowania zagadnień historii procesów politycznych w Polsce w latach 1918-1988 oraz roli w nich adwokatów, bardzo szybko możemy ulec nastrojom najpierw pewnej pozytywnej emocji, a następnie poczuciu bezradności lub nawet zniechęcenia.

Procesy polityczne stanowią symbol i bilet wizytowy swego czasu, w istocie nie dający się w ciągu dłuższego czasu sfalszować. Na podstawie wnikliwej analizy procesów politycznych można by powiedzieć prawie wszystko, co jest istotne, o okresie, w którym procesy te się toczyły, o ludziach, którzy procesom tym dali swe nazwiska, a także o tych, którzy zdecydowali o prowadzeniu procesów, pozostając niejednokrotnie głęboko w cieniu wydarzeń.

Warunki życia państwowego i narodowego w Polsce w ciągu ostatnich 70 lat uległy zupełnie zasadniczym przemianom. Wysoce pouczające musi być to, że w okresie tym wiele zupełnie podobnych działań i postaw raz zasługiwało na pochwały, drugi raz stanowiło podstawę pociągnięcia do odpowiedzialności karnej w procesie politycznym. Stwierdzenie to nastraja też, oczywiście, nieco filozoficznie z punktu widzenia trwałości niektórych wymagań stawianych ludziom i obywatelom przez współczesność. Chęć przedstawienia tej imponującej swym zasięgiem ewolucji pojęć i układu sił politycznych oraz wskazanie bodźców do tej ewolucji na pewno może historia fascynować i pociągać.

Niestety. wykonanie takiej pracy wydaje się dziś jeszcze rzeczą nieosiągalną, tym bardziej zaś w ramach zakreślonych niniejszemu opracowaniu. Część materiałów, które trzeba by uznać do takiej pracy za niezbędne, można by skompletować tylko na podstawie wspomnień osób związanych z tymi wydarzeniami. co zresztą byłoby nacechowane znacznym stopniem subiektywizmu. Zebranie materiałów archiwalnych również nastręczyłoby poważne trudności. Nie wiadomo, w jakim stopniu są one zebrane: czasem byłyby niebezpiecznie jednostronne, czasem zapewne mogłyby być niedostępne. Zawsze wymagałyby starannej i krytycznej analizy.

W następstwie rozmiarów problemu i tych wszystkich wymienionych wyżej trudności podjęcie się takiego opracowania zmusza do znacznej skromności w zamierzeniach. Rozważania niniejsze muszą się więc ograniczyć do ujęcia zarysu zagadnienia oraz tylko do wstępnej próby jego systematyzacji. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną pogłębiać stopniowo znajomość realiów tego tematu, czyniąc to ewentualnie we fragmentarycznych badaniach.

To, co wyżej powiedziano o procesach politycznych, w pełni odnieść można do badania podstawowej roli, w jakiej w procesach politycznych pojawiali się adwokaci, to znaczy roli obrońców. Obrońca stanowi konieczny element w procesie politycznym, a jeżeli w jakimś procesie politycznym nie będzie obrońcy, już samo to będzie stanowiło fakt równie interesujący jak i niepokojący, a ponadto oznaczać będzie pewien stosunek do instytucji obrony w procesie.

Gdy będzie się próbowało wydać ostateczną ocenę sposobu pełnienia przez adwokatów ich roli w procesach politycznych, to trzeba będzie — obok stwierdzenia, w jakim stopniu i w jakich aktualnie istniejących warunkach spełnili oni swe zadanie — wziąć też pod uwagę szczególny dylemat, często rysujący się przed obrońcą. Mianowicie obrońca — samodzielnie, choć w porozumieniu z oskarżonym — musi zdecydować, czy zajmie w procesie stanowisko bardziej „otwarte”, w większym stopniu odpowiadające jego osobistym poglądom na proces, czy też kierować się będzie wyłącznie interesem oskarżonego, przemilczając pewne zagadnienia, które pragnąby poruszyć jako prawnik i obywatel. Bywa przecież i tak, że bardziej „otwarte” stanowisko mogłoby narazić pewien procesowy interes oskarżonego.

W tych warunkach byłoby rzeczą nierozsądną ulegać emocji i wydawać sporo ocen kategorycznych i uogólnionych przed wszechstronnym opracowaniem zagadnienia, i to zarówno w kwestii historii, typów i wiarygodności procesów politycznych, jak i w kwestii spełnienia w nich swej roli przez adwokatów. Pewnych jednak wniosków i ocen nawet już dziś nie będzie można uniknąć i przemilczeć.¹

1.1. Określenie istoty i granic pojęcia „przestępstwo polityczne” i „proces polityczny” nastrocza pewne wątpliwości i może być sporne.²

Działalnością polityczną nazywać będziemy taką aktywność, która świadomie i celowo zmierza do umocnienia lub zmian w systemie wykonywania władzy bądź w składzie osobowym ludzi sprawujących władzę. Aktywność taka może znajdować swe źródło w tym samym państwie lub w pań-

¹ Częściowo działalność taką należy rozumieć jako niezbędne wypełnianie „białych plam” lub korekty wskutek tendencyjnego przedstawiania historii wymiaru sprawiedliwości na tle procesów politycznych.

² Analizie tego pojęcia poświęcił wnikliwe uwagi prof. S. Glaser: *Geneza pojęcia przestępstwa politycznego*, Paestra 1926, nr 7—9. Tematyka ta była przedmiotem rozważań teorii prawa karnego w okresie powojennym. Początkowo dominował kategoryczny pogląd, że wszelka przestępczość ma charakter polityczny, a źródła swe — w ustroju burżuazyjnym. Skrypt prawa karnego Uniw. Warsz. z 1955 (pod red. Lernella) stwierdza, że „przestępczość swymi korzeniami tkwi w samych podstawach ustroju kapitalistycznego, przestępczość jest produktem rozkładowym tego ustroju, wynikającym z nędzy, głodu i upodlenia mas” (s. 40).

L. Schaff, poddając krytyce poglądy Glasera i Siewierskiego, uważa, że w kraju demokracji ludowej „z całą ostrością” do zadań wymiaru sprawiedliwości należy „funkcja dławienia oporu klas wrogich” (L. Schaff: *Polityczne założenia wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej*, Warszawa 1950).

W późniejszych latach skierowano omawiane zainteresowania przeważnie na kwestię określonych dyspozycji materialnego prawa karnego (np. prace K. Mioduskiego, H. Rajzmana, O. Górniok, M. Lityńskiego). O tym okresie por. R. Łyczywek: *O ostrzu praworządności i innych sprawach* („Ziemia i Morze” 1956, nr 9) oraz tenże: *Etapowe prawdy*, „Prawo i Życie” 1956, nr 6.

W ostatnich latach przedmiotem tym interesuje się przede wszystkim prof. H. Popławski (zob. m.in. pracę tego autora: *Zbrodnia zdrady ojczyzny — zbrodnia szpiegostwa*, Warszawa 1983, Bibl. PALESTRY).

stwach innych (zdrada, szpiegostwo, służba w obcej armii itp.). Rozróżnienie to stanowi istotną cezurę wśród przestępstw politycznych.

Jeżeli formy lub zakres aktywności politycznej naruszają obowiązujące w państwie przepisy prawa karnego, działalność ta będzie miała formalnie charakter przestępczy. Istnieje więc ścisły związek między zasięgiem penalizacji działalności politycznej a zakresem pojęcia przestępstwa politycznego w konkretnym państwie. To, co w jednym państwie w badanym okresie uznane będzie za przestępstwo polityczne (poza tym okresem oceniane będzie może inaczej), w innych państwach często nie będzie stanowiło przestępstwa.

Oczywiście historia robi nieraz w tym systemie pojęć sporo zamieszania. Z perspektywy czasu to, co kiedyś nosiło znamię przestępstwa politycznego, przestaje być oceniane jako przestępstwo. Dotyczy to w szczególności sytuacji, gdy sprawca czynu określonego jako przestępstwo przeprowadzi z powodzeniem swoje plany.

Motywy działania przestępcy politycznego są z reguły odmienne niż motywy przy przestępstwach tzw. pospolitych. Nie wchodzi też w rachubę przy przestępstwach politycznych możliwość popełnienia przestępstwa z winy nieumyślnej, działanie bowiem sprawcy nacechowane jest zamiarem kierunkowym.³

Również forma popełnienia przestępstw politycznych jest najczęściej odmienna niż przy innych przestępstwach. W znacznej części przestępstwa takie są popełniane treścią druku, wiążą się z ustną propagandą lub organizowaniem tajnych porozumień.

Stosunkowo rzadko działalność przestępna przybiera tu formę gwałtownych zamachów, a w tych wypadkach ofiarami takich zamachów stają się osoby czy obiekty, przeciwko którym kieruje się wrogość sprawców. Znacznie rzadziej zamachy skierowane bywają przeciwko osobom lub obiektom dla przestępców obojętnym czy anonimowym. Takie jednak właśnie działania tradycyjnie podejmowali anarchiści i nihilisci, a współcześnie takie działania szerzą się wśród terrorystów.

1.2. Tylko w pewnej mierze możemy się oprzeć na systematyce rodzajów przestępstw przyjętej przez kodeks karny. Wyodrębnia on wprowadzie pojęcie przestępstwa politycznego, ale nie daje odpowiedzi na codziennie powstające wątpliwości.⁴

Ważnym kryterium odróżniającym przestępstwa polityczne od innych przestępstw jest zamiar sprawcy. Niestety, zamiar ten bywa trudny do odczytania i bardzo łatwo można go interpretować według przejściowych tendencji polityki karnej. Pamiętamy dobrze wiele procesów, które dziś z trudnością dałyby się zakwalifikować jako przestępstwa niegospodarności, a które z reguły prowadziły do zarzutu sabotażu, a więc do przestępstwa czysto politycznego.

³ Glaser w pracy jw. (Palestra 1926, nr 9) słusznie dzieli przestępstwa polityczne na „takie, które z natury swej są polityczne, i takie, które pod pewnymi warunkami mogą uchodzić za polityczne”. Por. też S. Frankowski: *Przestępstwa kierunkowe*, Warszawa 1970.

⁴ Nie mówiąc już o niewiarygodnie łatwym dostosowywaniu kwalifikacji prawnych do apriorycznych założeń politycznych.

Niejednokrotnie będziemy musieli jednak traktować jako polityczne również tego rodzaju procesy (a nawet spory pozasądowe, np. przed tzw. „sądami obywatelskimi”), które za przedmiot mają istotną problematykę polityczną lub dotyczą osób odgrywających istotną rolę na scenie politycznej.

Przede wszystkim znaleźć się tu mogą niektóre procesy o charakterze prywatnoskargowym (np. o zniesławienie czy naruszenie nietykalności), jeśli wiążą się one z problemami politycznymi i działaczami politycznymi.

Sui generis procesami politycznymi, choć nie toczącymi się przed sądami karnymi, musimy nazwać (bardzo rzadkie u nas) procesy przed Trybunałem Stanu.

Wreszcie do procesów politycznych zaliczyć trzeba — w szerszym tego słowa znaczeniu — takie procesy o formalnie pospolitej treści, które ze względu na charakter osób w procesach tych zaangażowanych mają istotne znaczenie polityczne (znane są wypadki ustępowania po takich procesach gabinetów rządowych).

Bez względu na to, jaką byśmy się posłużyli ostateczną definicją procesu politycznego, liczba takich procesów w badanym okresie będzie ogromna.

Wybór procesów, częściowo określony subiektywnymi zainteresowaniami, w większym stopniu zdeterminowany jest dostępnością źródeł dotyczących poszczególnych procesów i typowością procesów.⁵

Niewątpliwie taki wybór materiału będzie mógł budzić zastrzeżenia. Pocięchą może być tu fakt, że każdy inny wybór też budziłby zastrzeżenia. Każda poważniejsza krytyka tego szkicu powinna prowadzić do wzbogacenia materiału badawczego tak pod względem uzasadnionych uzupełnień ilościowych, jak i — przede wszystkim — ocen i wniosków.

1.3. Przepęstwa polityczne spotykają się w społeczeństwie na ogół z odmienną oceną moralną, niż ma to miejsce przy przestępstwach pospolitych. Wprawdzie wiele pozorów słuszności ma stwierdzenie, że prawo karne jest „skryształizowaną moralnością”, jednakże w szerokim społecznym odczuciu sprawcy przestępstw politycznych bywają traktowani jako przestępcy „ideowi”, a więc zachowujący osobistą godność i prawo do pewnego szacunku.

Ta wysoka ocena przestępstw politycznych nie ulega zazwyczaj zmianie nawet wtedy, gdy ujemnie ocenia się sam fakt nielegalności działania i poddaje się negatywnej ocenie ewentualną racjonalność działania. Na te emocjonalne postawy społeczeństwa nie ma decydującego wpływu próba dokonywania pomiaru szkodliwości społecznej przestępnego działania politycznego, a więc kryterium eksponowane jako decydujące przez organy ścigania.

Odmierna, dość powszechnie negatywna ocena towarzyszy takim przejawom przestępczej działalności politycznej, z którymi łączy się terroryzm i niszczyicielstwo.

⁵ Wiele z przytaczanych dalej źródeł ma tytuły aż nazbyt wymownie świadczące o tendencyjności opracowań.

Cechą wysoce znamionną dla przestępstw politycznych jest częsta ich nowa weryfikacja po pewnym okresie historycznym. Skoro za kulisami wszczęcia pewnej liczby procesów politycznych możemy odnaleźć egocentryzm i żądę władzy jednostek lub grup ludzkich, skoro te jednostki lub grupy decydują o „obrazie” przestępstwa przedstawianego ludziom, to nic dziwnego, że po zmianie osób lub układu sił ujawniają się nieraz nowe fakty i zmieniają się oceny. Czas tzw. „destalinizacji” daje nam bogatą dokumentację do tego stwierdzenia.

Stopień możliwości lub prawdopodobieństwa takich przyszłych weryfikacji procesów politycznych jest dodatkowym uzasadnieniem na rzecz powściągliwości w wydawaniu werdyktów odnoszących się do procesów politycznych.

1.4. Omawiając zagadnienie udziału adwokatów w procesach politycznych, nie możemy się ograniczać jedynie do wskazania spraw, w których występowali oni w tych procesach w charakterze obrońców. Nawet mówiąc o roli adwokatów jako obrońców, musielibyśmy przeprowadzić rozgraniczenie między sprawami, w których adwokaci występowali jedynie w ramach swego obowiązku zawodowego, a tymi sprawami, w których pojawiali się oni na ławie obrończej ze względu na własną postawę ideową, wypowiadając się co do zasady zarzutu negatywnie lub też w jakimś stopniu solidaryzując się z oskarżonym. Przykładem pierwszej formy wystąpienia mógłby być np. adw. Franciszek Nowodworski (reprezentujący poglądy zdecydowanie prawicowe), gdy występował w procesie „Proletariatu”, drugą natomiast postawę wyrażał w sposób jak najbardziej dobitny adw. Teodor Duracz, który umiał zadeklarować odważnie w procesie komunistycznym wobec sędziów: „Panowie, ja jestem po stronie oskarżonych”.

Każdy ruch polityczny w Polsce, nie tylko tak uniwersalistyczny jak komunizm, miał „swoich” adwokatów, którzy byli związani ideowo, a niejednokrotnie i organizacyjnie z danym ruchem, i bronili w procesach swoich towarzyszy walki politycznej.

Adwokaci w omawianym tutaj okresie występowali w procesach nie tylko jako obrońcy, ale również jako oskarżeni. Biorąc pod uwagę zróżnicowanie w społeczeństwie poglądów politycznych, nie mogło zresztą być inaczej. Pojawiali się adwokaci w charakterze oskarżonych w procesach politycznych zarówno po I wojnie światowej, jak i po II wojnie światowej. Charakter stawianych adwokatom w tych procesach zarzutów, jak również ich postawa jako oskarżonych nie może być dla adwokatury obojętna.

Niejednokrotnie wypadnie odnotować również udział adwokatów w procesach politycznych w charakterze świadków. Wystąpienia takie mogły mieć dla sprawy i dla wydarzeń politycznych istotne znaczenie, a jednocześnie były one ilustracją aktywności politycznej adwokatów i pozycji, jaką adwokatura zajmowała w życiu publicznym.

1.5. W okresie przemian politycznych zachodzących na początku XX wieku i po odzyskaniu przez Polskę niepodległości naród polski miał specyficzny stosunek do ogółu tych przestępstw, które określić możemy jako przestępstwa polityczne. Przestępstwa te w zasadzie skierowane były przeciwko porządkowi prawnemu wprowadzonemu przez kraje zaborcze,

a za swój widoczny cel stawiały one obalenie tego porządku. Najczęściej też manifestowały się one dążeniem do niepodległości.

Nawet te przestępstwa polityczne, które podważały akceptowany przez znaczną część społeczeństwa ustroj społeczny i które przybierały nieraz jaskrawe formy zamachów (zamachy bombowe czy tzw. ekspropiacje), a więc te, które w innych warunkach spotkałyby się zapewne z ujemną oceną ze strony większości społeczeństwa, w polskich warunkach były opromienione pewnym nimbem aprobaty.

Znaczna część procesów politycznych pod zaborami odegrała bardzo istotną rolę w kształtowaniu postawy społeczeństwa polskiego i była podstawowym środkiem budzenia poczucia narodowego, jak również oporu narodowego. Wymieńmy tu przykładowo choćby kilka takich właśnie procesów:

- na terenie Królestwa Kongresowego — dwa procesy Towarzystwa Patriotycznego (Łukasieński i Krzyżanowski),⁶ proces Traugutta,⁷ proces Ohryzki (wileński),
- na terenie zaboru pruskiego — dwa procesy „Moabickie” (Działyński, Libelt),⁸ proces Krotowskiego, proces wrzesiński (wskutek nauczania religii w języku polskim),⁹
- na terenie Galicji — procesy Stowarzyszenia Ludu Polskiego¹⁰ (w których skazano 9 adwokatów polskich na karę śmierci).

Taki również charakter można przypisać procesom „Proletariatu”: krakowskiemu i warszawskiemu.

Do rzadkości natomiast należały procesy polityczne, które z natury rzeczy nie mogły się toczyć przed sądami zaborczymi. Dotyczyło to w szczególności zarzutów zdrady stawianych przez polskie podziemie. Z procesów takich wymienimy tu: proces o zdradę wytoczony pisarzowi Zygmuntovi Kaczkowskiemu (w składzie sądzącym był adw. Robert Hefern, a biegłym — adw. Maurycy Kabat),¹¹ postępowanie przed sądem konspiracyjnym w sprawie zdrady pisarza Stanisława Brzozowskiego, wreszcie arbitraż w sprawie zarzutu działania na szkodę interesu polskiego postawiony adw. Zygmuntovi Dziembowskiemu w związku ze sprzedażą dóbr Fundacji Sułkowskich (orzeczenie w tej sprawie wydawał Zarząd Główny Związku Adwokatów Polskich we Lwowie, co świadczyło o poczuciu jedności polskiej ponad zaborami, skoro Fundacja miała siedzibę w Rydzynie w zaborze pruskim).

Procesy polityczne, rozpoznawane na forum obywatelskim, utrzymywały się jeszcze w skromnej mierze w okresie międzywojennym. Natomiast procesy przed tajnymi sądami narodowymi były prowadzone w zakresie

⁶ J. Sasaki: Drugi proces Tow. Patriotycznego (w): Szkice z dziejów adwokatury polskiej, seria II, Warszawa 1978.

⁷ „Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego” (red. E. Halicz), Warszawa 1960.

⁸ Drugi proces moabicki (1864 r.) ma drukowany stenogram: Polenprozess, Berlin 1864.

⁹ S. Dzielwski i J. Kucharzewski: Proces szkolny we Wrześni, Kraków 1902.

¹⁰ B. Łopuszański: Stowarzyszenie Ludu Polskiego, Kraków 1975.

¹¹ R. Łyczywek: Sąd nad Zygmuntem Kaczkowskim, „Prawo i Życie” 1968, nr 1.

dość szerokim i w warunkach możliwej wnikliwości przez podziemne władze polskie w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939—1945.¹²

Skala przemian

2.0. Oprócz specyficznej polskiej tradycji stosunku do procesów politycznych okres po I wojnie światowej, a przynajmniej jej pierwsze lata, sprzyjał w sposób wyraźny powstawaniu konfliktów politycznych w społeczeństwie polskim, a co za tym idzie - stanowił również podatną glebę do wszczynania procesów o charakterze politycznym. Oto niektóre z przyczyn takiego stanu rzeczy:

- w społeczeństwie polskim już od kilku wieków utrwałała się skłonność do opierania się na jakiejś „orientacji” politycznej, a okres zaborów tę skłonność wyraźnie pogłębił. Prowadziło to do rezultatów pożałowania godnych, do konfliktów, sporów i procesów politycznych,
- znaczna różnica szczebla i stopnia rozwoju cywilizacyjnego oraz struktury gospodarczej, spowodowana częściowo przez odrębną historię każdego z zaborów, sprzyjała brakowi wzajemnego zrozumienia i rodzeniu się konfliktów między Polakami z różnych dzielnic,
- bardzo szybkie „wejście” Polski w system rozbudowanej instytucjonalnie republiki, opartej głównie na wzorach francuskich — przy jednoczesnym braku u nas analogicznych społecznych i politycznych doświadczeń,
- swoistą „puszkę Pandory” otwierała w Polsce aktywność polityczna niektórych mniejszości narodowych, w części żywiących aspiracje niepodległościowe, czego następstwem były liczne procesy polityczne,
- część społeczeństwa o znacznej aktywności politycznej w bliższy lub bardziej luźny sposób wiązała się z ideologią komunizmu, a więc ruchu o założeniach ponadnarodowych, co uznawane było przez władze II Rzeczypospolitej za zagrożenie państwa i też było punktem wyjścia do licznych procesów politycznych.

Już z tych krótkich uwag wynika, że w okresie międzywojennym nieuchronnie musiało być wiele procesów politycznych zarówno na tle wewnętrznych spraw polskich, jak i na tle sporów narodowościowych i społecznych.

Dążąc w tym szkicu do odtworzenia jedynie podstawowej atmosfery tych procesów, ich ogólnej linii rozwojowej i roli, jaką spełniali w nich adwokaci, możemy się ograniczyć do powołania tylko niektórych z tych procesów. Wydaje się, że będzie wśród nich pewna część głośniejszych procesów opartych na typowych w tym okresie źródłach konfliktów.

2.1. W ramach okresu przyjętego dla niniejszego opracowania mieści się krótka, tragiczna, ale zarazem pod względem prawnym znamieny czas okupacji niemieckiej: lata 1939—1945. Problematyka procesów politycznych tego okresu jest do tego stopnia odmienna, że musimy się tu ograniczyć tylko do pewnych uwag o charakterze ogólnym. Przedwojenne

¹² W. Sieroszewski: *Organizacja wymiaru sprawiedliwości w powstaniu warszawskim i udział w nim adwokatów*, Palestra 1977, nr 7.

terytorium Polski zostało przez okupanta niemieckiego podzielone na trzy terytoria o odmiennym statusie prawnym: województwa zachodnie zostały włączone do Rzeszy (*Eingegliederte Gebiete*), centralne tereny zostały zorganizowane jako tzw. Generalna Gubernia (*Generalgouvernement*), natomiast województwa wschodnie, odbite przez Niemców w r. 1941 od Związku Radzieckiego, zorganizowano jako tzw. tereny wschodnie (*Ostgebiete*).

Jedynie na terenie Generalnej Guberni utrzymywało się, w bardzo ograniczonym zakresie, sądownictwo polskie i polska palestra. Pozostawiało ono pod nadzorem judykacyjnym i administracyjnym władz niemieckich. Sądy niemieckie działały równoległe z sądami polskimi, prowadząc na zasadach wyłączności sprawy związane z interesem niemieckim i osób narodowości niemieckiej oraz wszelkie poważniejsze sprawy karne (w szczególności gdy z przestępstwem wiązało się użycie broni). We wszystkich sprawach rozpoznanych przez sądy polskie przysługiwało prawo odwołania do sądu niemieckiego.¹³

Oczywiście, znaczna część spraw była wtedy załatwiana również poza sądem niemieckim, mianowicie przez tzw. sądy polityczne (*Sondergerichte*) lub wprost przez policję niemiecką.

W tych warunkach uległo wtedy zmianie samo pojęcie przestępstwa politycznego. Ponieważ sam fakt przynależności osoby oskarżonego do narodowości polskiej decydował o odrębnych, negatywnych dla oskarżonego warunkach rozpoznania sprawy, należy w zasadzie dla tego okresu okupacyjnego uznać za przestępstwo polityczne każdy zarzut postawiony Polakowi w postępowaniu karnym poddanym wyłącznej kompetencji sądu niemieckiego.

Ilustrację prawa materialnego karnego z tego czasu stanowi wydane przez okupanta rozporządzenie mające na celu zwalczanie czynów gwałtu. Otóż na dziewięć dyspozycji tego rozporządzenia wszystkie przewidują tylko jedną karę: obligatoryjną karę śmierci. „Aktem gwałtu” jest w tym rozporządzeniu np. porozumienie w sprawie nieposłuszeństwa zarządzeniom władz niemieckich.¹⁴

Takie przepisy określały również granice możliwości obrony. Obrońcę zaś wyznaczano o tyle, „o ile uzna się to za wskazane”. Bywali obrońcami w takich sprawach także adwokaci polscy posiadający znajomość języka niemieckiego. Rola, jaką spełnili w tych — zupełnie unikalnych — warunkach adwokaci polscy jako obrońcy, wymaga odrębnego opracowania. Znane przekazy mówią o nienagannym pełnieniu przez nich zadań obrońcy.

2.2. Okres wojny przyniósł również nowe płaszczyzny prowadzenia procesów politycznych. Cały podziemny system wymiaru sprawiedliwości powstał na terenach okupowanych przez Niemców. Jurysdykcją sądów podziemnych objęto zarówno wypadki zdrady ze strony polskiej, jak i rażące wypadki okrucieństwa i nadużyć ze strony niemieckiej. Chociaż

¹³ A. Weh: *Prawo Generalnego Gubernatorstwa*, Kraków, 1941; K. Pospieszalski: *Polska pod niemieckim prawem*, Poznań 1946.

¹⁴ Rozp. z 30.X.1939 r. (Dz. Rozp. GG s. 10); Weh: *iw.*, s. 305.

odtworzenie szczegółów tej działalności jest z natury rzeczy trudne i chociaż lata powojenne nie sprzyjały prowadzeniu w tym zakresie badań, ogólna ocena tych prac budzi raczej powszechny szacunek.

Poza terenami okupowanymi rozwijało się sądownictwo polskie na emigracji, we Francji, Anglii, a później na terenie ZSRR. Obok spraw wynikających ze służby w wojsku przeprowadzono rozległe badania w kwestii odpowiedzialności za klęskę 1939 r.

Również ten odcinek wymiaru sprawiedliwości obejmował problematykę procesów o charakterze politycznym. Były to jednak zagadnienia o tyle różne w stosunku do życia w normalnych warunkach niepodległego państwa, że także tu ograniczymy się tylko do tej wzmianki, pomijając szersze rozwinięcie tematu.

2.3. Zupełnie odmiennie, ale też w sposób bardzo złożony, rozwinęła się problematyka przestępstw politycznych w okresie po II wojnie światowej. Treść i systematyka przestępczości politycznej w tym czasie wyglądały inaczej, niż miało to miejsce 25 lat wcześniej oraz w latach aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

W pierwszych latach po tej wojnie punkty odniesienia politycznego w społeczeństwie polskim ukształtowały się dość schematycznie, co było następstwem ówczesnych układów wojennych. Można te orientacje z pewnym uproszczeniem określić jako orientację „na Londyn” lub „na Moskwę”.¹⁵ Z takim lapidarnym określeniem łączyły się oczywiście głęboko sięgające koncepcje przemian społeczno-gospodarczych, reprezentowane przez kierunek „na Moskwę”, przemian w zasadzie negowanych przez ugrupowania polityczne ukierunkowane „na Londyn”.

Czas nie bardzo sprzyjał dyskusji i kompromisom w tym okresie. Znamionowała ten okres atmosfera walki o władzę, co stworzyło podłoże dla wielu procesów politycznych, w których na ławie oskarżonych zasiadali przede wszystkim ci, co byli negatywnie ustosunkowani do nowych władz i nowej polityki.

W procesie osłabiania ośrodków stanowiących opozycję lub uważanych za takie dużą rolę odegrały procesy polityczne, którym nadawano na ogół wielki „wychowawczy” rozgłos.

Inną grupę procesów tego okresu stanowiły te, które wynikły z niepokojów społecznych, powstających już na gruncie wydarzeń powojennych z lat 1956, 1968, 1970, 1976 oraz po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r.

Cechą charakterystyczną przebiegu procesów politycznych, szczególnie w okresie stalinowskim, była rażąca dominacja zagadnień politycznych nad prawnymi oraz wiążące się z tym nierzadkie wypadki niedopuszczalnych metod śledztwa. Doprowadziło to do pewnej części wznowień postępowania, rehabilitacji itp., stwarzając wątpliwość co do obiektywizmu w ocenach wielu procesów politycznych.

Bliskie powiązania państw zaliczających się do bloku „warszawskiego” wpłynęły na pewną typowość niektórych procesów politycznych zlokaliz-

¹⁵ Por.m.in. E. Duraczyński: *Między Londynem a Warszawą*, Warszawa 1986 i S. Zabczyński: *O rząd i granice*, Warszawa 1986.

zowanych w różnych krajach.¹⁶ W ten sam sposób następowała również zmiana na kierowniczych stanowiskach politycznych. W Polsce również były zaawansowane tego rodzaju działania w tym kierunku, gdy przygotowywano proces przeciwko Gomułce, Spychalskiemu, Kliszce i in., jednakże w roku 1956 nastąpiła w tym względzie całkowita zmiana z chwilą objęcia kierownictwa politycznego kraju przez Władysława Gomułkę.

Okres międzywojenny

3.0. W okresie międzywojennym, pierwszym z procesów, którym należałoby przyznać rangę historyczną, był proces przeciwko Eligiuszowi Niewiadomskiemu o zabójstwo prezydenta RP Gabriela Narutowicza, przeprowadzony w końcu grudnia 1922 r.

Podłożem czynu Niewiadomskiego, artysty i profesora malarstwa, była historia, jaką rozpętał obóz prawicy dookoła faktu, że Narutowicz został wybrany na prezydenta dzięki głosom mniejszości narodowych, dysponując mniejszą liczbą głosów „polskich” niż jego kontrkandydat Maurycy Zamoyski.

Oskarżał w procesie prokurator Kazimierz Rudnicki, przedtem długoletni adwokat (członek Koła Obrońców Politycznych), a w okresie międzywojennym wychowawca szeregu pokoleń prokuratorów. Ocenił on działanie oskarżonego jako „czyn szaleńca”, nie mającego z nikim zbrodniczych powiązań, stwierdził jednak, że popełniony czyn „nie został wyhodowany w jego mózgu całkowicie samodzielnie i nie zrodził się w jego sercu bez żadnej z zewnątrz pobudki”.

Ten moment zbiorowej moralnej odpowiedzialności rozwinął w swoim przemówieniu przedstawiciel powodów cywilnych (dzieci Narutowicza) adw. Franciszek Paschalski.

Bronił Niewiadomskiego adw. Stanisław Kijeński, związany z narodową demokracją. Powołując się na stanowisko samego oskarżonego, wyraźnie zadeklarowane w procesie, nie usiłował ochronić Niewiadomskiego przed karą śmierci, która też została orzeczona.

W charakterze świadków zeznawało w tym procesie dwóch wybitnych adwokatów: marszałek Sejmu Ustawodawczego Wojciech Trąpczyński i ówczesny szef kancelarii cywilnej Prezydenta adw. Stanisław Car, późniejszy minister sprawiedliwości i marszałek sejmu.¹⁷

Tragiczny ten proces spowodował jednak pewne otrzeźwienie polityczne w kraju. Żadne odpowiedzialne ugrupowanie polityczne w Polsce nie podjęło od tego czasu przez długie lata podobnego podniecania umysłów. W tym sensie proces przeciwko Niewiadomskiemu może być uważany za

¹⁶ Tendencje te ilustruje m.in. publikacja R. de Jouvenela: *L'internationale des traitres*, Paris 1948 oraz fakt publikowania w Polsce wielu opracowań o odpowiednich procesach w innych państwach socjalistycznych.

¹⁷ S. Kijeński: *Proces Eligiusza Niewiadomskiego*, wyd. autora, Warszawa 1923. Jest rzeczą charakterystyczną, że to obszerne sprawozdanie procesowe (96 stron) rozpoczyna się portretem i krótką biografią Niewiadomskiego.

przyczynę do ugruntowania praktyki demokratycznej w Polsce w pierwszych latach po I wojnie światowej.

3.1. Znacznie rozleglejsze tło polityczne miał największy proces polityczny okresu międzywojennego, mianowicie tzw. proces brzeski, który przeprowadzony został w 1931 r.¹⁸

Na ławie oskarżonych zasiadło 11 przywódców politycznej opozycji, głównie socjalistów i ludowców. Wśród nich znalazło się trzech adwokatów, tj. Władysław Kiernik, Herman Lieberman i Józef Putek, oraz apl. adwok. Adam Pragier.¹⁹ W stosunku zaś do piątej osoby, tj. apl. adwok. Aleksandra Dębskiego ze Stronnictwa Narodowego, jeszcze przed rozprawą umorzono postępowanie karne.

Proces ten stanowił twarde przełamywanie postaw i przyzwyczajęń republikańskich przez młodą dyktaturę sanacyjną.

Stronnictwa Centrolewu, ufne w silne zaplecze społeczne i przyzwyczajone do systemu parlamentarnego, w ramach którego odnosiły sukcesy nawet już po zamachu majowym Piłsudskiego, postanowiły podważyć władzę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, stanowiącego oparcie polityczne Piłsudskiego i jego grupy.

W trakcie przygotowań politycznych Centrolewu jego przywódcy zostali na początku września 1930 r. zatrzymani i osadzeni w twierdzy w Brześciu. W rok później, po skandalicznym traktowaniu zatrzymanych w twierdzy, doszło do procesu.

Adwokatura wobec tych wydarzeń zajęła bardzo stanowczą postawę. Izba warszawska zgłosiła stanowczy protest przeciwko zatrzymaniu adwokatów, zwracając się z tym protestem do ministra sprawiedliwości Cera, który odpowiedział, że z zatrzymaniem nie miał nic wspólnego, ale równocześnie zaprotestował przeciwko formie wystąpienia Izby. Naczelna Rada Adwokacka w zasadzie potwierdziła zasadność wystąpienia Izby warszawskiej.

W samym procesie wystąpili najbardziej głośni ówczesni obrońcy, reprezentujący różne powiązania polityczne. Byli to w szczególności adwokaci: dziekan Jan Nowodworski, Smiarowski, Szurlej, Nagórski, Berenson, Graliński, Szumański, Barcikowski, Jarosz.

Zasługuje na przekazanie postawa oskarżonych adwokatów w toku procesu. Adw. Lieberman oświadczył m.in.:

„Jestem oskarżony dlatego, że byłem oskarżycielem w Trybunale Stanu (...) żadnego uczynku w życiu publicznym nie żałuję i niczego nie odwołuję, niczego się nie wypieram i wierzę, że dyktatura runie pod naporem sił moralnych ducha narodu”,

a w ostatnim słowie na zarzut, że nie przyznał się do winy, powiedział:

„Nie wiem, czy jest tak wielką satysfakcją być oskarżonym przez prokuratora polskiego, by przez wdzięczność za taką sytuację przyznawać się do nie istniejącej winy”.

Adwokat Kiernik postawił retoryczne pytanie:

„Odkąd to dyktatura stoi pod ochroną prawa w Polsce? Konstytu-

¹⁸ Szczegółowo opracowano proces brzeski w szeregu prac, a m.in.: Kaleta: *Proces brzeski*, Cieszyn 1932; *Sprawa brzeska — dokumenty, materiały opr.* M. Leczyk, Warszawa 1987.

¹⁹ A. Pragier: *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966.

tucja jest po naszej stronie, bo Konstytucja nie przewiduje dyktatorskiej formy rządów jednostki w państwie”.

Adwokat Putek tak konkludował swoje wyjaśnienia:

„Akt oskarżenia zarzuca nam negatywne ustosunkowanie się do dyktatury, nie do danego rządu (...) chce się osiągnąć za pośrednictwem tego procesu ulegalizowanie dyktatury”.

Wystąpienia obrońców były równie zdecydowane i jasne. Adw. Nowodworski w zakończeniu przemówienia powiedział:

„Wierzę, że sąd w wyroku swoim stwierdzi, iż oskarżeni walczyli tylko o prawo, a walka o prawo i jego poszanowanie nie była i nie będzie nigdy przestępstwem karnym”.

Adwokat Zygmunt Graliński, jeden z przywódców ruchu ludowego, powiedział:

„Naród widzi, że łamane jest prawo i ład, a jego obrońcy siedzą na ławie oskarżonych”.

Adwokat Szurlej wyraźnie odniósł się do zamachu majowego twierdząc, co następuje:

„W Polsce nie ma rewolucji i rewolucjonistów prócz tych, którzy rewolucję już zrobili, a rewolucjoniści, którzy zdobyli władzę, nigdy jej nie są pewni, ciągle obawiają się przeciwników i obmyślają nowe represje”.

Kilku wybitnych adwokatów zeznawało wówczas w tym procesie w charakterze świadków: marszałek Sejmu Wojciech Trąpczyński, b. prezes SN Aleksander Mogilnicki, b. prezes SN Władysław Seyda i działacze polityczni, a wśród nich adw. Bitner, Chaciński, Grosfeld. Zeznania ich zbieżne były w zasadzie z wyjaśnieniami oskarżonych i postawą obrońców.

Polityczne podłoże procesu brzeskiego raziło poczucie prawne i zasadę równości wobec prawa. Tym w znacznym stopniu tłumaczyć należy zdecydowane stanowisko adwokatury na tle tego procesu. Po „aresztowaniach brzeskich” Naczelna Rada Adwokacka podjęła uchwałę o odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów będących posłami i senatorami za naruszenie zasad etyki adwokackiej, i to bez zgody sejmu czy senatu.

Przed samym procesem Rada Adwokacka powołała Komitet Obrońców w tym procesie, a Koło Prawników Polskich skierowało do Sądu Koleżeńskiego sprawę zachowania się w tym procesie swoich członków: byłego i aktualnego ministra sprawiedliwości.

Jeśli chodzi o sam proces, to warto odnotować, że mimo towarzyszącego mu napięcia politycznego jeden z sędziów zgłosił *votum separatum* przeciwko skazującemu wyrokowi.

Wyrok w procesie brzeskim miał daleko sięgające skutki polityczne, zarówno przed wojną, jak i w czasie wojny, m.in. przyczynił się do scementowania nowego ugrupowania - Frontu Morges.²⁰

3.2.1. Niejednolity skład narodowościowy Polski w okresie międzywojennym stwarzał stale podatne warunki do konfliktów i procesów politycznych o podłożu narodowościowym. Sprzyjał temu również fakt, że pań-

²⁰ R. Łyczywek: Adwokatura międzywojenna i sprawa brzeska, Palestra 1969, nr 7.

stwowo-odśrodkowe tendencje niektórych narodowości (szczególnie Ukraińców) miały również pewne oparcie w krajach sąsiednich o zbliżonej etnicznie ludności lub korzystały z cichego poparcia Niemiec i w pewnym stopniu Czechosłowacji. Wreszcie pewien wpływ na to miał również fakt zobowiązań zaciągniętych przez Polskę w tzw. traktacie mniejszościowym (wypowiedzianym w 1934 r.)

Większość procesów opartych na podłożu narodowościowym dotyczyła ludności z województw wschodnich: Ukraińców i Białorusinów. Obok zabarwienia narodowościowego procesy te najczęściej miały także podłoże socjalne, bo oskarżeni wywodzili się z lewicy społecznej.

Procesy wynikające z przestępczej działalności Niemców rozpoczęły się szerzej na krótki czas przed wybuchem wojny. Przedtem tuszowała te konflikty polityka traktatu o nieagresji.²¹

W związku z życiem i działalnością żydowskiej mniejszości narodowej nie występowała wtedy w Polsce szczególna specyfika procesowa. Wprawdzie Żydzi w okresie międzywojennym stosunkowo często pojawiali się jako oskarżeni w sprawach partii socjalistycznej i komunistycznych, jednakże nie były to procesy o podłożu narodowościowym.

3.2.2. Z procesów skierowanych przeciwko Ukraińcom wymienić trzeba przede wszystkim tzw. proces „świętojurski” (1922 r.), skierowany przeciwko posłowi komunistycznemu Stefanowi Królikowskiemu i 38 dalszym oskarżonym (Polakom, Żydom i Ukraińcom), którym zarzucono również działalność komunistyczną. Główni oskarżeni zostali skazani na karę po 2—3 lata więzienia.

Obok obrońców narodowości ukraińskiej wystąpili w charakterze obrońców wybitni adwokaci polscy: Teodor Duracz, Michał Grek i Maurycy Axer. Warto przytoczyć tu fragmenty przemówień Duracza i Axera. Duracz tak kończył:

„Nic więcej, jak tylko pobudki szlachetne kierowały tymi ludźmi (...) jasny płomień idei płonie w duszy ludzkiej już od czasu, kiedy Prometeusz skradł ogień bogom. Szubienice tego ognia nie zgaszą (...).”

Axer odwołał się do tradycji polskiej tolerancji:

„Tolerancja polityczna i religijna należy do najpiękniejszych kart dziejów historii narodu polskiego. Społeczeństwo, które chce pomsty, splamiliby tę kartę historii”.²²

Następny godny uwagi proces to sprawa przeciwko posłom ukraińskim (Wasyńczukowi i in.) w 1923 roku. Proces ten doprowadził do uniewinnienia wszystkich oskarżonych po obronie adw. Eugeniusza Śmiarowskiego, który m.in. powiedział:²³

„Jeżeli interes narodowy polski pcha do akcji osadniczej na Kresach, to miejscowa ludność musi odczuwać tę akcję jako swoją krzywdę, jako uszczuplenie swego stanu narodowego i ekonomicznego posiadania. Toteż osadnicy przyjmowani są niechętnie i wrogo” i dalej —

²¹ R. Juryś i T. Szafar: *Pitaval polityczny 1918-1939*, Warszawa 1971, s. 440 i 537.

²² *Proces komunistów we Lwowie — Sprawa świętojurska*, Warszawa 1958 (stenogram).

²³ E. Śmiarowski: *Mowy obrończe 1920—1925*, Warszawa 1936, s. 321.

„Prawo krytyki rządu jest prawem obywateli w wolnym państwie (...) czy możemy stanąć na tym stanowisku, że zamieszkałym na terenie naszego państwa mniejszościom narodowym nie wolno traktować zagadnień politycznych z ich narodowościowego stanowiska?”

Duże zrozumienie dla odrębności polityki ukraińskiej znajdował również adw. Franciszek Paschalski (związany z obozem Piłsudskiego) w obronie oskarżonego atamana Machny (1923 r.).²⁴

W procesach wynikających z zabójstw politycznych, dokonanych przez Ukraińców na Tadeuszu Hołowce (1933 r.)²⁵ i na min. Bronisławie Pie rackim (1934 r.),²⁶ występowali w charakterze obrońców adwokaci narodowości ukraińskiej.

3.2.3. Mniejsze natężenie miała aktywność polityczna ludności białoruskiej.

W okresie międzywojennym trzeba odnotować przede wszystkim procesy przeciwko działaczom białoruskiej organizacji „Hromada” o zdecydowanie lewicowym nastawieniu politycznym. Po zdelegalizowaniu Hromady odbyło się kilka procesów, z których główny toczył się w Wilnie w roku 1928.²⁷

Jako czołowy obrońca wystąpił w procesie tym adw. Teodor Duracz, który tak określił charakter działania Hromady:

„Jeżeli „Hromada” nie była pokorna, jeśli była zadzierzysta, to może świadczyć chyba tylko o tężyznie społeczeństwa białoruskiego i o tym wyda kiedyś sąd historia”.²⁸

Głównym oskarżonym w tym procesie był poseł Bronisław Taraszkiewicz. Wyroki w procesie zapadły surowe: spośród 56 oskarżonych — 37 z nich zostało skazanych na kary więzienia od 3 do 12 lat.

3.3.1. Najszerzy zasięg przybrały w latach 1918-1939 procesy o działalność komunistyczną. Część procesów dotyczyła ogólnopolskiej działalności, a część działalności na węższym obszarze albo działalności na terenie Polski organizacji komunistycznej wśród niepolskiej ludności kraju.

W pierwszych latach po I wojnie światowej odbyły się dwa procesy przeciwko posłom komunistycznym: Tomaszowi Dąbalowi (rok 1921) i Stanisławowi Łańcuckiemu (rok 1925). W obu jako obrońca występował adw. Duracz, który nigdy nie ukrywał swego ideowego powiązania z komunizmem. Występujący w charakterze drugiego obrońcy Dąbala adw. Jan Dąbrowski zadeklarował taki pogląd:

„Każdy obywatel ma prawo wyrażania swoich poglądów. Może je wyrazić w formie narracji albo w formie obiektywnej relacji. Ma prawo powiedzieć: moim zdaniem ustrój obecny jest bardzo zły, moim zdaniem musi nastąpić rewolucja socjalna, moim zdaniem ta

²⁴ Mowy sądowe, t. I (red. Sz. Gelernter), Warszawa 1925, s. 128.

²⁵ Por. S. Werschler: Tadeusz Hołowko, Warszawa 1984.

²⁶ Szczegółowe omówienie procesu w mowach oskarżycielskich prok. K. Rudnickiego i W. Zeleńskiego (w): Mowy sądowe, jw. t. III, s. 7.

²⁷ Adw. K. Petruszewicz, obrońca w tym procesie, wypowiedział następujący, celny przy tym pogląd: „W procesie politycznym nie dość zachować formy proceduralne. Trzeba jeszcze krytycznie zbadać źródło, z którego płynie oskarżenie, i ustalić, czy nie jest ono zarażone jadem nienawiści i partyjnych uprzedzeń”.

²⁸ T. Duracz: Mowy obrończe, Warszawa 1959, s. 147.

rewolucja jest koniecznością dziejową, twierdząc, że powinniśmy w tej rewolucji współdziałać²⁹

W 1924 r. w Katowicach w procesie przeciwko członkom Komunistycznej Partii Górnego Śląska występujący w charakterze obrońcy adw. dr Bross zakwestionował uznanie partii komunistycznych za nielegalne, mówiąc:

„Akt oskarżenia w tej sprawie zrodził się (...) z ducha carskiego kodeksu karnego. Tylko ten kodeks zna przestępstwo z tytułu przynależności do jakiejś partii”³⁰

W „procesie łuckim” (1934 r.) przeciwko 57 oskarżonym o działalność w Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy adw. Duracz rozważał interesującą kwestię wartości dowodowej odwołanego przyznania:

„Trzeba się przekonać, że przyznanie się wypływało ze stanu faktycznego, a nie z okoliczności pobocznych. (...) Partia nakazuje cofać zeznania złożone pod przymusem. A w tej sprawie zeznania zostały wymuszone. Jakaż jest wartość wymuszonego zeznania? Żadna”³¹

3.3.2. Organy ścigania w okresie międzywojennym miały zdecydowaną skłonność do zaliczania — jako procesów komunistycznych — tych procesów, które cechowało wprawdzie radykalne tło społeczne, jednakże przypisanie oskarżonym powiązań z partią komunistyczną mogło budzić istotne zastrzeżenia. W wypadkach takich obrońcy oskarżonych słusznie kwestionowali stanowisko prokuratury.

W 1925 r. w Lublinie postawiono pod zarzutem działalności komunistycznej członków Lubelskiego Stowarzyszenia Spożywców. Charakter ich działalności oparty był na zeznaniach policjantów przesłuchanych w charakterze świadków. Adw. Eugeniusz Śmiarowski zajął w tej kwestii następujące stanowisko:

„Zjawiają się przed nami ludzie młodzi, niewyrobieni, nie wykształceni, w których ręce włożono olbrzymią władzę, a którzy nie posiadają dosyć doświadczenia, dosyć umysłowej i uczuciowej kultury, aby ten ogrom posiadanej władzy zrównoważyć ogromem poczucia odpowiedzialności (...) ich zeznania brzmiały jak mowy prokuratorские, ich badanie miało nieustanny charakter polemiki. Będąc formalnie świadkami, wnosili psychikę stron w procesie”³²

Stanowisko to przekonało sąd i oskarżeni zostali uniewinnieni.

W Gnieźnie w roku 1936 wybuchły rozruchy wszczęte przez bezrobotnych. Proces był określany jako „komunistyczny”. Sprzeciwił się temu obrońca adw. dr Otto Pehr:

„Nie komunizm, o którym tu wspominali niektórzy ze świadków, nie agitatorzy, o których mowa od pierwszej chwili procesu, ale nędza, nieszczęśliwa sytuacja życiowa pchnęła tych ludzi do walki o poprawę bytu”³³

²⁹ R. Juryś i T. Szafar: *iw.*, s. 24.

³⁰ To samo stanowisko zajmował w problemowych artykułach E. Grabowski (powojenny prezes NRA) na łamach „Palestry” w okresie międzywojennym. Por. też R. Juryś i T. Szafar: *iw.*, s. 82.

³¹ T. Duracz: *iw.*, s. 152.

³² E. Śmiarowski: *iw.*, s. 276.

³³ R. Juryś i T. Szafar: *iw.*, s. 472.

Analogiczne problemy powstawały przy zaliczaniu do procesów komunistycznych spraw powstałych na tle akcji postępowej i radykalnej niektórych przedstawicieli inteligencji, związanych z Ligą Obrony Praw Człowieka. Przykładem może tu być sprawa pisma „Poprostu” w Wilnie, redakcji „Płomyczka” i inne.

3.3.3. Procesom komunistycznym w Polsce międzywojennej należy przyznać szczególną rolę. Działalność komunistów oceniano z jednej strony jako zagrożenie panującego w Polsce ustroju społeczno-gospodarczego, w związku z czym obawiano się powiązań komunistycznych z Rosją sowiecką, a z drugiej strony było rzeczą oczywistą, że idee komunistyczne, ze względu na swój uniwersalistyczny charakter, mają zdolność przenikania do różnych środowisk.³⁴

Stąd również i w adwokaturze istniał zespół obrońców, którzy z daleko idącym przekonaniem występowali w procesach komunistycznych. Uważali oni (cytując w tym względzie Duracza), że „są niektóre rodzaje przestępstw, dla których represje karne są zgoda szkodliwe”.

W procesie przeciwko postowi Łańcuckiemu Duracz powiedział:

„Ubolewam nad tym, że Sejm mógł wydać, a urząd prokuratorski ścigać posła na Sejm za to, że spełniał on sumiennie swoje obowiązki poselskie, że w miarę swoich sił służy sprawie ludu pracującego, którego jest przedstawicielem, że nade wszystko ukochał ideę i idei tej pozostaje zawsze wierny”.

Wierzył głęboko w to, kiedy mówił:

„Komuniści uważają, że z powodu wewnętrznych sprzeczności ustroju kapitalistycznego nie może nastąpić sfederowanie wszystkich państw (...), jednakże po zniesieniu ustroju kapitalistycznego i wprowadzeniu komunistycznego czy socjalistycznego różnice te wyrównają się”³⁵

W procesach tych nazwiska obrońców często się powtarzały. Byli to w szczególności: Teodor Duracz, Jan Dąbrowski, Eugeniusz Smiarowski, Leon Berenson, Kazimierz Sterling, Stanisław Benkiel.

3.4. Procesy przeciwko socjalistom były na ogół rzadsze w Polsce międzywojennej i nie wiązało się z nimi takie napięcie polityczne jak w procesach komunistycznych. Władze traktowały te procesy polityczne jako bardziej „wewnętrzne”, a nadto przez cały okres żywe były tradycje ideowych i personalnych powiązań z socjalistami.

Największy rozmiarami i największy świetnością występujących w nim adwokatów był proces o wypadki krakowskie w roku 1923. W następstwie strajku i rozruchów doszło wtedy do szarży kawalerii, w czasie której zginęło 14 ułanów. W 1924 r. doszło do procesu przeciwko 57 oskarżonym, wśród których znaleźli się m.in. syn późniejszego marszałka sejmu Daszyński, Bolesław Drobner,³⁶ poseł Stańczyk. Jako pełnomocnik powodów cywilnych wystąpił znakomity mówca adw. Stanisław Szurlej, a jako

³⁴ Poparcie miała partia komunistyczna w szerszych kręgach inteligencji liberalnej, w środowiskach artystycznych itp. Charakterystyczną była też uchwała NRA, w której uchylono uchwałę Izby Adwokackiej w Lublinie o zakazie podejmowania się z wyboru obron w procesach komunistycznych.

³⁵ T. Duracz: *iw.*, s. 106, i n.

³⁶ O procesach, w których stawał w charakterze oskarżonego, pisał B. Drobner w pamiętniku: *Moje cztery procesy*, Warszawa 1962.

obrońcy — m.in. Herman Lieberman, Eugeniusz Śmiarowski, Bernard Heski, Piotr Eydziatt-Zubowicz.

Jest rzeczą interesującą skonfrontować niektóre ówczesne myśli obu stron wypowiedzianych w tym procesie. Oto krótkie fragmenty wystąpienia adw. Szurleja, działającego w charakterze pełnomocnika powodów cywilnych:

„Oskarżeni nie złączeni ani ideą, ani przynależnością do jednej klasy społecznej, ani wspólnością zapatrywań politycznych — stanowią tłum związany tylko wspólnym działaniem, określonym ustawą karną, tłum zbrodniczy: (...) Nienawiść partyjna w czasach demokratycznych jest koniecznością dla wszystkich partii. Daje spokój ducha. Nie dopuszcza nawet myśli, aby przeciwnik miał rację i uwalnia od słuchania i rozważania odmiennych poglądów”.³⁷

Wniosek Szurleja sprowadzał się do żądania zasądzenia na rzecz wdowy po zmarłym w wypadkach por. Bochenku kosztów biletu kolejowego do Krakowa na proces.

Adw. Śmiarowski, przemawiając jako ostatni z obrońców przed sądem przysięgłych, powiedział:

„Nie będę, jak to czynili oskarżyciele, otwierał trumien pomordowanych, zarówno tych, co pochowani zostali przy biciu w dzwony, z udziałem kleru i z całym wielkim ceremoniałem kościelnym, jak i tych, co im tego blasku wielkiego pogrzebu odmówiono (...) winni w tej sprawie (...) to niekoniecznie ci, którzy swymi fizycznymi i materialnymi działaniami spowodowali śmierć ułanów (...). Nie winy należy szukać, lecz odpowiedzialności. (...) Zbrodni tu nie było i odpowiedzialność nie spada na tych, co siedzą na ławie oskarżonych”.³⁸

3.5. Ruch ludowy w latach dwudziestych nie był jednolity. Poszczególne ośrodki miały swe powiązania z akcją komunistyczną, inne radykalizowały się na tle społecznym i walki o reformę rolną. Powstające na tym podłożu konflikty prowadziły do licznych procesów, w których pojedyncze nie miały większego oddźwięku politycznego, natomiast ogólna ich linia wyznaczała kierunek sytuacji politycznej w kraju.³⁹

W sferę szerszej krajowej polityki weszły procesy karne przeciwko ludowcom w okresie sprawy brzeskiej oraz po zapadłym wyroku w tej sprawie.

W 1932 r. zwołany został wielki wiec ludowców w Łapanowie (pow. Bochnia), ale w ostatniej chwili władze administracyjne odmówiły zgody na wiec, w którym miał uczestniczyć również więzień brzeski adw. Władysław Kiernik. Doszło wtedy do rozruchów i w następstwie do procesu w Sądzie Okręgowym w Krakowie. W przemówieniu adw. Warenhaupta przed sądem znalazł się następujący fragment:

„Z tej sali nie powinni wyjść ani zwycięzcy, ani zwyciężeni. Skoro władze umorzyły dochodzenia przeciwko posterunkowym, którzy zrobili użytek z broni, to należy też puścić dla równomierności w

³⁷ Mowy sądowe, jw., t. I., s. 102.

³⁸ E. Śmiarowski: jw., s. 97, i n.

³⁹ Napięcie, jakie panowało w pierwszych latach II Rzeczypospolitej, charakteryzuje praca K. Łuczaka i K. Przybysza: *O kształt II Rzeczypospolitej — Procesy chłopskie w latach 1918—1923*, Warszawa 1977.

niepamięć czyni oskarżonym zarzucane. Niech ta wspólnie przelana krew chłopska i polityczna będzie zapowiedzią lepszej przyszłości”.⁴⁰

W 1937 r. ludowcy zaprojektowali wielki zjazd chłopstwa w Raclawicach. Po administracyjnym zakazie odbycia manifestacji doszło do rozruchów i wniesiono akt oskarżenia przeciwko 60 oskarżonym o udział w ataku na policję państwową. W charakterze obrońców występowali m.in. adwokat Jan Szczerbiński, poseł Kazimierz Ujazdowski, dr Grodziński. Obrońcy odcięli się od przypisywania oskarżonym intencji politycznych, a tym bardziej powiązań z organizacjami komunistycznymi. Wyroki były łagodne, ponad połowa oskarżonych została uniewinniona, pozostali otrzymali niewysokie kary. W tym czasie rządzący obóz polityczny usiłował już kokietować ludowców.⁴¹

3.6. Oceniając sumarycznie politykę procesów przeciwko ugrupowaniom politycznym w Polsce międzywojennej, trzeba dojść do wniosku, że obóz prawicowy był traktowany stosunkowo łagodnie.

Podjęta w tym obozie próba dokonania zamachu stanu w 1919 r. przez gen. Januszajtisa i Sapiechę została przez Piłsudskiego całkowicie zbagatelizowana.

Nieco poważniejszy zakres miała afera z tajną organizacją „Pogotowie Patriotów Polskich”. W roku 1924 przywódcy tej narodowo-demokratycznej organizacji zostali aresztowani, a w 1926 r. postawieni przed sądem. Najwybitniejszą postacią wśród oskarżonych był gen. Jan Wroczyński, b. minister spraw wojskowych, któremu zarzucano przygotowanie zamachu stanu. Na rozprawie prokurator cofnął oskarżenie, a obrońca adw. Marian Niedzielski tak określił swoje stanowisko w sprawie:

„Wzburzona fala nienawiści i partyjne waśni przyniosła tutaj wybitnego człowieka. otoczonego powszechnym uznaniem”.

Ponadto stwierdził jeszcze adw. Niedzielski, co następuje:

„Z chwilą kiedy legalny aparat Urzędu Prokuratorского przyjmuje sprawę w swoje posiadanie, to już wówczas głos tego czy innego obozu, tych czy innych nieodpowiedzialnych wpływów sprawę przesądził”.⁴²

Zarówno Wroczyński jak i pozostali oskarżeni zostali wówczas uniewinnieni.

Wielki rozgłos zyskała w 1936 r. sprawa związana z „marszem na Myślenice” wytoczona przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu. Proces odbył się w roku 1937, oskarżonych było 47, a w kilka dni później sam Doboszyński stanął przed sądem przysięgłych. Proces ten, wbrew zamierzeniom oskarżycieli, stał się areną oskarżenia obozu panującego — sanacji. Wśród obrońców wystąpili wybitni przedstawiciele Stronnictwa Narodowego: adw. Zbigniew Stypułkowski, Jerzy Czerwiński, dr Pozowski, dr Stuhr, dr Pieracki. Obrona bliska była apoteozy Doboszyńskiego. Oto fragmenty przemówienia sądowego np. adw. Stuhra:

„Inż. Doboszyński nie potrzebuje obrony. On oskarża. On wystąpił w roli oskarżyciela wszystkich tych, którzy stworzyli warunki,

⁴⁰ „Gazeta Sądowa” 1974, nr 11.

⁴¹ R. Juryś i T. Szafar: *iw.*, s. 508-536.

⁴² „Gazeta Sądowa” 1974, nr 1.

jakie skłoniły Doboszyńskiego do wystąpienia, by obudzić opinię publiczną (...). Wrócisz do swej pracy, bo Wielka Polska potrzebuje ciebie. Wyrok zwrócony ku tobie będzie radował nas wszystkich”.⁴³

Proces był długi i skomplikowany, pozostawił trwałe ślady w przepisach o ustroju sądów i postępowania karnego.

3.7. Procesy o charakterze politycznym przybierały różne kształty proceduralne.

Jeden z najpoważniejszych procesów politycznych lat dwudziestych przybrał formę prywatno-skargowego procesu o zniewagę. Adw. Aleksander Lednicki oskarżył adw. Zygmunta Wasilewskiego (redaktora „Myśli Narodowej”) o zniesławienie na tle rozległej pracy politycznej Lednickiego przed i w czasie I wojny światowej. Proces ten, zakończony ostatecznie symbolicznym skazaniem Wasilewskiego, zgromadził najgłośniejsze wówczas nazwiska z adwokatury. Oto fragment przemówienia pełnomocnika Lednickiego, mianowicie adw. Śmiarowskiego, przed Sądem Apelacyjnym:

„W interesie moralnego zdrowia Polski winno się stanąć raz na zawsze na tym stanowisku, że tak samo jak jest karane uderzenie nożem, tak musi być też karane słowem (...). Polska musi stanąć na gruncie, że to rozpasanie słowa, które od chwili jej niepodległości panuje w kraju jak długi i szeroki — musi ustać”.^{44 45}

Polityczny charakter miały często procesy prasowe. W jednym z nich (p-ko adw. Henrykowi Erlichowi) adw. Śmiarowski wyraził istotny dylemat moralny:

„Ogarnia mnie żal (...), że przed tym sądem stają i z rąk jego otrzymują potępienie i karę także ci, co nigdy za zbrodniarzy nie są uważani, co nieraz tracąc z mocy wyroku sądowego wolność i prawa obywatelskie, nie tracą szacunku samych sędziów”.⁴⁶

Polityczny wyraz i ostrze skierowane przeciwko Piłsudskiemu miał proces w 1922 r. przed Trybunałem Stanu, w którym adw. Herman Lieberman oskarżał ministra skarbu Gabriela Czechowicza. Adw. Lieberman powiedział m.in.:

„Panowie sędzicie i wyrokujecie jakby na przełęczu czasu i spojrzeć musicie głęboko i daleko w przyszłość. Polska nie może iść za tym, że siła idzie przed prawem”.⁴⁷

Wyrok nie został w tej sprawie wydany (skład Trybunału obejmował 9 adwokatów i tylko 3 nieadwokatów).

Wcześniej podjęte zostały w r. 1924 w sejmie starania o postawienie przed Trybunałem Stanu ministra przemysłu i handlu Władysława Kucharskiego. Jakkolwiek wniosek ten nieznaczną większością głosów został

⁴³ R. Juryś i T. Szafar: jw., s. 490.

⁴⁴ E. Śmiarowski: jw., s. 142 i n.

⁴⁵ Podobny proces o zniesławienie wniosł wojewoda Grażyński w r. 1932 p-ko Władysławowi Studnickiemu. Proces ten miał charakter polityczny, wiązał się ściśle ze znanym nastawieniem filogermanskim Studnickiego (T. Dyniewski: *Pitaval śląski*, Katowice 1986, s. 33—53).

⁴⁶ E. Śmiarowski: jw., s. 2 i n.

⁴⁷ Przemówienie przed Trybunałem Stanu w czerwcu 1929 r. W skład Trybunału wchodził m.in.ępujący adwokaci: Supiński, Lednicki, Suligowski, Szumański, Tomaszewski, Zubowicz i Bielański.

oddalony, to jednak już samo to postępowanie wstępne miało wyraźny charakter procesu politycznego. Kucharski, przedstawiciel endecji, zniknął od tego czasu z areny politycznej.⁴⁸

Wymienić tu trzeba jeszcze inne forum sądowe w sprawie wszczętej przeciwko Wojciechowi Korfantemu. W 1927 r. stanął on przed Sejmowym Sądem Marszałkowskim pod zarzutem przyjmowania subwencji od wrogich Polsce niemieckich organizacji gospodarczych. Było to po przewrocie majowym, ale jeszcze przed opanowaniem przez sanację sejmu. Korfanty od zarzutów tych został całkowicie uniewinniony.⁴⁹

Po II wojnie światowej

4.0. Procesy polityczne odegrały znaczną rolę w rozwoju sytuacji w Polsce w okresie po II wojnie światowej. Dotyczy to w szczególności pierwszych lat po wojnie. Trudno się oprzeć dziś wrażeniu, że wpływ czynnika politycznego na przebieg i wyniki postępowania w wielu procesach był absolutnie dominujący. Wpłynęło to ujemnie na obiektywizm w ustalaniu winy w tych procesach. Te pożałowania godne wypadki odpowiadały podobnym, ujawnianym obecnie sytuacjom w wymiarze sprawiedliwości w ZSRR.

W początkowym okresie omawiane procesy robiły wrażenie metodycznie przygotowywanych przy z góry powziętym założeniu, że określone ośrodki społeczne i organizacje uznawało się za podejrzane lub wrogie. Właśnie w stosunku do tych procesów najczęściej powstaje wątpliwość co do ich zasadności. Zasięg tych wątpliwości i zarzutów jest niemożliwy do określenia, natomiast sama ich zasadność potwierdzona jest szeregiem bezspornie ujawnionych nadużyć.

Ten typ procesów wiąże się dość ściśle z „okresem stalinowskim”.

Od 1957 r., w czasie tzw. „procesów poznańskich”, podłoże procesów politycznych się zmienia. Już nie na tle uprzednich i tradycyjnych postaw politycznych powstają w tym czasie nowe procesy, lecz na tle aktualnych sytuacji konfrontacyjnych. Po procesach poznańskich pojawiają się potem kolejne procesy z 1968, 1970 i 1976 r. i wreszcie procesy polityczne po 1980 r., wytaczane po ogłoszeniu stanu wojennego i rozwiązaniu „Solidarności”.

Po przejściu tych „solidarnościowych” procesów widoczne staje się stopniowe wygasanie fali procesów politycznych.

Obecny rok 1988 przyniósł ostatnią falę niepokoїв społecznych w Polsce, które nie były pozbawione pewnego tła politycznego i które można ująć w następujący sposób.

Strajki, jakie wybuchły w niektórych zakładach pracy (najpowaźniejsze w Nowej Hucie pod Krakowem i w Stoczni Gdańskiej), miały zasadniczo podłoże ekonomiczne i związane były z żądaniem podwyższenia płac. Wysuwały one jednak jednocześnie postulat reaktywowania „Solidarności”.

⁴⁸ R. Łyczywek: *Tarapaty trzech ministrów skarbu, Palestra 1958, nr 4.*

⁴⁹ Z. Landau i B. Skrzyszewska: *Wojciech Korfanty przed Sądem Marszałkowskim, Katowice 1964.*

ci”, co w realiach życia państwowego w Polsce jest oczywiście postulatem politycznym.

Władze państwowe dość wyraźnie odróżniły w tych sytuacjach postulaty ekonomiczne od tych, którym można nadać aspekt polityczny. Zmniejszyło to zdecydowanie wykładnię wystąpień robotniczych jako ewentualnych przestępstw politycznych. Pogłębiło się, wcześniej już wyczuwalne, przesunięcie rozstrzygania tych zagadnień z sądów do kolegów jako spraw o wykroczenia, a w konsekwencji również orzeczenia stały się znacznie łagodniejsze.

Mimo dochodzących — z kraju i z zagranicy — głosów dezaprobaty w stosunku do niektórych działań organów porządkowych i wydanych orzeczeń karnych, nie da się zaprzeczyć, że represyjność w nich ujawniana jest nieporównanie bardziej powściągliwa, niż miało to miejsce w całym okresie po wojnie.

4.1. Naczelnym politycznym procesem kierunkowym w zakresie kształtowania wewnętrznej polityki w Polsce był niewątpliwie tzw. „proces szesnastu”, proces przywódców konspiracji polskiej związanej z rządem polskim w Londynie, w tym również proces Delegata Rządu i członków tzw. Krajowej Rady Ministrów.

Proces odbył się w czerwcu 1945 r. w Moskwie przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego ZSRR. Głównymi oskarżonymi byli gen. Leopold Okulicki („Niedźwiadek”) i wicepremier Jan Jankowski. Na ławie oskarżonych zasiadło również 5 prawników, a mianowicie 1 sędzia SO w Warszawie (Adam Bień, późniejszy adwokat) oraz 4 adwokatów (Antoni Pajdak, Stanisław Mierzwa, Zbigniew Stypułkowski i Józef Chaćniński), reprezentujących różne ugrupowania polityczne. Oskarżonym zarzucono kierowanie lub uczestniczenie w pracy wywrotowej skierowanej przeciwko Armii Czerwonej i Związkowi Radzieckiemu. Dwunastu spośród oskarżonych korzystało z pomocy adwokatów radzieckich występujących z urzędu. obrońcom nie udało się zarysować subiektywnego stanowiska oskarżonych w stosunku do stanu faktycznego. obrońcy wnosili o uniewinnienie lub o łagodny wymiar kary. Akcenty dramatyczne znalazły się w przemówieniach niektórych oskarżonych. Zbigniew Stypułkowski (bronił się sam) powiedział m.in.:

„Niemcy zamordowali za mnie moich krewnych. Za mnie Niemcy trzymali w r. 1943—1944 w więzieniu mojego 14-letniego syna (...). W ciągu sześciu lat kryłem się po łąkach i mam za sobą półtoraroczny pobyt w obozie koncentracyjnym. Jak można podejrzewać mnie o to, że przygotowywałem się do zbrojnego wystąpienia w bloku z Niemcami przeciwko ZSRR wtedy, kiedy moja matka i żona znajdowały się jako męczennice u Niemców?”

Okulicki został skazany na 10 lat więzienia, Jankowski na 8, Bień i Jasiukowicz po 5 lat, Pużak na półtora roku, Bagiński na 1 rok, sześciu oskarżonych na niższe kary. Tylko trzech oskarżonych zostało uniewinnionych. Kary były nieporównanie niższe niż w procesach politycznych, jakie się miały toczyć w następnych latach.⁵⁰

⁵⁰ Sprawozdanie sądowe (...) Kom. Ludowego Sprawiedliwości ZSRR, Moskwa 1945; ci”, Proces sądowy w sprawie organizatorów i uczestników polskiego ruchu nielegalnego na zapleczu Armii Czerwonej (...), wyd. gazety „Wolność” 1945.

4.2.1. Smutną pamięć pozostawiły po sobie procesy, jakie się toczyły przeciwko wyższym wojskowym, głównie tym, którzy powrócili do kraju z formacji wojskowych na zachodzie, choć nie pominęły one również oficerów, którzy w czasie wojny znajdowali się w kraju bądź w konspiracji, bądź nawet w oddziałach Armii Ludowej. Był to okres, gdy m.in. generałów Maczka, Kopańskiego i innych pozbawiono obywatelstwa polskiego.

W procesach tych można było zauważyć charakterystyczną spiralę zastraszania nacisku, który piął się coraz wyżej. Objął on również marsz. Żymierskiego, a ukoronowaniem tej grupy procesów miał być proces przeciwko marsz. Spychalskiemu. Akt oskarżenia w stosunku do niego został już złożony, ale do rozprawy nie doszło.^{50a}

O atmosferze tych procesów najlepiej świadczą soczyste fragmenty przemówienia oskarżycielskiego prok. Zarako-Zarakowskiego w procesie przeciwko gen. Tatarowi, Kirchmajerowi i innym:

„Proces ten — to demaskowanie nikczemnej garstki dywersantów i szpiegów, którzy zdradzali swój kraj i wysługiwali się podżegaczom wojennym, pragnącym rozpalic nową światową pożogę”.

„Grupa dywersyjna Pluty-Czachowskiego i Radosława-Mazurkiewiczza przygotowywała już zupełnie konkretne plany zamachów terrorystycznych w stosunku do działaczy państwowych i partyjnych obozu demokratycznego”.

„Jakże wyzutym trzeba być z wszelkich uczuć narodowych i ludzkich, by co dnia i co godzinę, każdy z oddzielną i wszyscy razem — sprzedawać swą ojczyznę, swój naród, swój kraj”.⁵¹

„Faszysta Mossor proponuje swemu hersztowi Sosnkowskiemu (...)”.

W tej grupie procesów zapadło co najmniej kilkadziesiąt wyroków śmierci, przy czym wszyscy lub znaczna większość skazanych została potem całkowicie zrehabilitowana.⁵² Wypada dodać, że marsz. Spychalski został ministrem, a potem przewodniczącym Rady Państwa wkrótce po wypuszczeniu go z więzienia.

Większość źródłowych materiałów z tych procesów jest praktycznie nieosiągalna, trudno więc bliżej ocenić, jak występowali w tych procesach adwokaci w charakterze obrońców.

4.2.2. W pewnym sensie przedłużeniem tej polityki karnej była seria procesów wymierzonych przeciwko ośrodkom tajnej działalności politycznej. Ośrodki te miały jednocześnie charakter ugrupowań politycznych i tworzyły kadry wojskowe. Głównie były to procesy przeciwko organizacjom WiN i ONR. Przeprowadzono te procesy w większych miastach

^{50a} Zakres tych represji był bardzo szeroki i z tego punktu widzenia nasuwa się tu analogia do fali procesów przeciwko oficerom radzieckim w 1937 r., gdzie głównymi oskarżonymi byli marsz. Tuchaczewski i gen. Jakir, a objęty był tymi procesami również marsz. Rokossowski. W Polsce procesy te nie ominęły nawet generałów o wyraźnie lewicowej orientacji (np. gen. Komar i gen. Kuropieska).

⁵¹ „Przeciwko szpiegom i dywersantom” — Przemówienie nacz. prok. płka S. Zarakowskiego, Warszawa 1951.

⁵² Podobne były losy wielu innych wyższych oficerów AK, m.in. płka Rzepeckiego („Rejent”), płka Mazurkiewiczza („Radosław”), adw. Zakrzewskiego („Oskar”). Fragmenty tych spraw są bieżąco ujawniane, jak np. sprawa gen. Fieldorfa („Nil”) w „Mówią Wieki” nr 11/1987 lub mjr. Stabego w „Polityce” nr 13/1988. Zob. też artykuł T. Pióry w „Polityce” nr 37 i 38 z 1988 r.

Polski, stanowiących z reguły siedzibę regionalnych władz wojskowych i politycznych tych oskarżonych organizacji (najczęściej „okręgów”). Jak to bywa zwykle przy takiej działalności, infiltracja służb bezpieczeństwa stała się stopniowo tak znaczna, że objęła poważną część „władz” tajnych organizacji. Fakty te ujawniane są obecnie po obu stronach ówczesnych przeciwników, podaje je również gen. Pożoga i monografiści wspomnianych organizacji.

Zarówno fakt przestępczości podejmowania takiej działalności jak i jej karalność w świetle obowiązującego prawa nie może nasuwać wątpliwości. Przedmiotem spokojnej oceny mogłoby być jedynie rozważenie, czy uczyniono wszystko, by ograniczyć liczbę procesów i wysokość orzekanych kar do granic rzeczywistej potrzeby.

Oskarżeni w tych procesach byli traktowani, zgodnie z ówczesnymi obyczajami, poniżej jako w związku ze stawianymi im zarzutami. Traktowanie oskarżonych, nawet w razie potwierdzenia stawianych im zarzutów, zawsze jako członków „band” czy „bandy” nie stanowiło trafnej oceny podmiotowej strony ich działania. Zaciążyło to, niewątpliwie ujemnie, w latach późniejszych na rozwoju kraju i na wytwarzaniu atmosfery pojednania narodowego.

Wyroki w tych sprawach zapadały z reguły bardzo surowe, a możliwości poważnego postawienia obrony przez adwokatów nie były łatwe.

4.3. Jako odrębna grupa procesów politycznych okresu stalinowskiego rysuje się grupa procesów przeciwko księżom. Miały one charakter polityczny bez względu na to, jak brzmiał zarzut i jaką wartość miał zgromadzony materiał dowodowy. Zaznaczało się to w szczególności w treści aktów oskarżenia (a potem wyroków), budujących najszersze skojarzenia z prowadzonymi wówczas procesami, w nadawaniu im wielkiego rozgłosu, w publikowaniu w znacznych nakładach obszernych książek sprawozdawczych z tych procesów i w poświęcaniu im broszurek propagandowych,⁵³ Na tle tych procesów formułowano oceny działalności Episkopatu polskiego i Watykanu.⁵⁴

Przyjrzyjmy się anatomii tych procesów na podstawie trzech głośnych przykładów:

- a) w styczniu 1951 r. odbył się proces przeciwko księżom Piotrowi Obar-skiemu i Zbigniewowi Gadowskiemu z parafii w Wolbromiu o zorganizowanie i kierownictwo bandycką grupą w ramach organizacji „Armia Polska” z zamiarem obalenia przemocą Sejmu i Rządu oraz podżeganie do popełniania zabójstw i gwałtownych zamachów. Prokurator domagał się orzeczenia w stosunku do obu oskarżonych kary śmierci. Orzeczono karę dożywotniego więzienia. Wystąpienie obrony w sprawozdaniu zostało zbyt ogólnikowym streszczeniem;⁵⁵
- b) w styczniu 1953 r. stanęli przed sądem księża: Józef Lelito, Franciszek Szymonek, Jan Pochopień i Wit Brzycki (wszyscy zajmowali

⁵³ Między innymi broszury K. Koźniewskiego: *Węzowe studnie*, Warszawa 1950 i *Biała plebania w Wolbromiu*, Warszawa 1951.

⁵⁴ Z widocznym celem politycznym publikowano również w dużym nakładzie w języku polskim materiały dotyczące procesu kardynała Mindszenty'ego oraz *Proces trzech biskupów słowackich*, Praga 1952.

⁵⁵ Wolbrom — *Proces krakowski* 16.I.—22.I.1951, Warszawa 1951.

- eksponowane stanowiska w kurii krakowskiej) pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Stanów Zjednoczonych oraz pobierania za to pieniędzy. Zostali oni skazani na kary od 8 lat więzienia aż do kary śmierci;⁵⁶
- c) we wrześniu 1953 r. biskup kielecki Czesław Kaczmarek i księży Danilewicz, Dąbrowski oraz Widłak stanęli na ławie oskarżonych pod zarzutem udziału w organizacji i działalności antypolskiego ośrodka działającego na rzecz USA i Watykanu, a także pod zarzutem szpiegostwa i współpracy z okupantem niemieckim. Orzeczono wtedy kary 6-12 lat więzienia. Był to hierarchicznie najwyższy proces wśród kleru. Należy dodać, że w kilka dni po wydaniu tego wyroku został pozbawiony wolności kardynał Stefan Wyszyński, którego bez aktu oskarżenia zwolniono dopiero po przeszło 3 latach.⁵⁷

Procesy te były prowadzone w atmosferze wielkiej nerwowości, a sposób oskarżania wskazywał na ich oczywiście polityczny charakter. Rola obrony była w nich niezwykle trudna. Trzeba tu podkreślić otwartą i rzeczową obronę ze strony adw. Ostrowskiego w procesie „wobromskim”.

Najciekawsze były dalsze losy procesu biskupa Kaczmarka. Przyznał się do winy, a obrońca zryczałował działalność oskarżonego jako działalność przeciwko własnemu narodowi i oświadczył:

„Obrona nie ma żadnych zastrzeżeń co do zebranego materiału dowodowego i nie ma również żadnych zastrzeżeń w przedmiocie kwalifikacji prawnej zarzuconych oskarżonym czynów”.⁵⁸

Tymczasem w trzy lata po tym wyroku nastąpiło wznowienie postępowania, a zapadłe potem postanowienie z marca 1957 r. stwierdziło brak podstaw do oskarżania, i w rezultacie postępowanie umorzono. Przyczyną przyznania się do winy był „nacisk psychiczny”; wskazano też, że „obrońca nie zajął się należycie obroną”. Nowy obrońca nazwał proces biskupa Kaczmarka „wyjątkowym bezprawiem, nawet w okresie polskiego stalinizmu”.⁵⁹

Te dziwne losy procesu nasuwają obawy, że tylko polityka, a nie fakty i ewentualna wina decydowały o przebiegu sprawy.

Godna uwagi jest dalsza ewolucja stosunków między władzami państwowymi a Kościołem w Polsce. Rzeczowość i powaga dalszych kontaktów odebrały wszelkim sytuacjom, jakie mogłyby spowodzić księdza na ławę oskarżonych, założony *a priori* charakter działania politycznego. Nie podejmowano wcale prób czynienia łatwych uogólnień z zachowania się poszczególnych jednostek. Ten, zdecydowanie bardziej zdrowy stan rzeczy istnieje już ponad 30 lat.

Ta ewolucja mogłaby, być może, stanowić wzór oceny wielu innych procesów, gdy osoba oskarżonego wywodziłaby się z określonego i dysponującego społecznym autorytetem środowiska społecznego.

4.4. W pierwszych latach po II wojnie światowej przeprowadzono szereg procesów mających widoczny cel w postaci rozbicia formacji politycznych, częściowo również społecznych, wywodzących się z przedwojen-

⁵⁶ Proces ks. Lelity i innych agentów wywiadu amerykańskiego (stenogram), Warszawa 1953.

⁵⁷ St. kard. Wyszyński: Zapiski więzienne, Paryż 1982.

⁵⁸ Proces ks. biskupa Kaczmarka i innych członków ośrodka antypaństwowego i antyludowego (stenogram procesu), Warszawa 1953.

⁵⁹ Wznowiono postępowanie 28.XII.1956 r., a umorzono postępowanie w sprawie 30.III.1957 r.

nych układów. Niestety także i w tych procesach tak często dominował cel polityczny, że obiektywizm zebranych w wielu procesach materiałów wymagałby ponownej analizy. Przykładowo wymieńmy tu następujące tego rodzaju procesy:

a) proces przeciwko Józefowi Kwasiborskiemu i in. (skierowany przeciwko Stronnictwu Pracy) w roku 1951 z zarzutami zdrady i szpiegostwa. Wszyscy oskarżenia zostali skazani na kary od 5-15 lat więzienia.⁶⁰

Wśród obrońców występujących rzeczowo i z przedstawieniem rozległego naświetlenia okoliczności sprawy, byli np. adw. Christiansen i adw. Buczkowski. Ale wśród dalszych obrońców był i taki, który swe przemówienie tak zaczął:

„Wysłuchaliśmy tu śpizowych słów logiki aktu oskarżenia, dziś wypowiedzianych przez usta Prokuratora. Nie ma nie tylko — zdaje się — na sali, ale nie ma w ogóle w całej Polsce nikogo, kto nie podpisałby się oburącz pod ogólnymi założeniami tego aktu oskarżenia”;

b) proces przeciwko Włodzimierzowi Marszewskiemu, Adamowi Obar-skiemu, Waławowi Lipińskiemu i in. w 1947 r. wskutek przynależności czołowych przedstawicieli dawnych stronnictw (Stron. Narodowe, tzw. „sanacja”, socjaliści) do Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Polski Podziemnej. Prokurator Zarako-Zarakowski określił ten proces jako „sąd nad ginącym światem”, jako sprawę, w której „na ławie oskarżonych zasiadają nie zwykli przestępcy”, lecz zdecydowani „wrogowie narodu i państwa”. W stosunku do części oskarżonych orzeczono karę śmierci (złagodzoną przez amnestię do 15 lat więzienia), a w stosunku do pozostałych wymierzono wieloletnie kary więzienia.⁶¹

Część świadków stawała w tym procesie w roli oskarżonych w innych procesach. Byli wśród nich m.in. Franciszek Niepokólczycki oraz Kazimierz Moczarski (autor „Rozmów z katem”).⁶² Zeznający jako świadek gen. Mond wystawił osk. Kwiecińskiemu opinię wzorowego oficera.

Liczna ława obrońców (m.in. adw. Niedzielski, Nowogródzki, Buczkowski i in.) wykazała duży stopień staranności w obronie, chociaż dość nieoczekiwanie zabrzmiało następujące stwierdzenie:

„Wstąpił do Legionów, był pod wpływem tej ideologii wychowania, a ponieważ ta ideologia była zła, więc wypaczyła go”

o oskarżonym Waławie Lipińskim, autorze jednostronnej wprawdzie, ale bardzo bogatej źródłowo historii Polski czasów najnowszych;

c) proces przeciwko Franciszkowi Niepokólczyckiemu, adw. Stanisławowi Mierzwie (oskarżonemu przedtem w procesie „szesnastu”) i 15 dal-

⁶⁰ „Sojusznicy gestapo — proces Kwasiborskiego i innych”, Warszawa 1951.

⁶¹ „W służbie obcego wywiadu” (opr. R. Juryś), Warszawa 1948.

⁶² Bliższe szczegóły dotyczące procesu Moczarskiego zawierają wspomnienia jego obrońcy adw. A. Steinsbergowej („Widziane z ławy obrończej”, Paryż 1977), gdzie również podana jest sentencja wyroku SW w Poznaniu stwierdzającego, że „przewód sądowy, przeprowadzony po wznowieniu postępowania, wykazał nie tylko bezzasadność, sztuczność i tendencyjność oskarżenia (...), ale także dowiódł, iż dobre imię podziemia okupacyjnego w swej masie nie zhańbiło się żadną kolaboracją”.

szym oskarżonym toczący się w Krakowie. Zarzuty przeciwko oskarżonym — to zazwyczaj „zdrada, szpiegostwo, współpraca z Ukraińcami Bandery”. Zapadło 9 wyroków śmierci, złagodzonych potem na podstawie amnestii; pozostali oskarżeni zostali skazani na karę 5-15 lat więzienia. Proces był wymierzony głównie przeciwko organizacji WiN oraz przeciwko Pol. Stronnictwu Ludowemu (kierowanemu przez Stanisława Mikołajczyka). obrońcy wykonali starannie swój obowiązek, za co spotkali się z pewną krytyką ze strony prok. Zarako-Zarakowskiego. O skali różnic poglądów reprezentowanych na procesie świadczyć może żądanie uniewinnienia jednego z oskarżonych, którego następnie skazano na 10 lat więzienia (adv. Koziński);⁶³

- d) proces przeciwko kierownictwu organizacji „Ojczyzna” (m.in. adv. Nikisch i prof. Serwański); proces przeprowadzono w 1948 r., skazując oskarżonych na kary od 5 do 8 lat więzienia;⁶⁴
- e) również wiele innych podobnych procesów o takich samych założeniach i celach toczyło się w tych latach.⁶⁵ Częściowo były to procesy o charakterze regionalnym. Do tego typu procesów należałoby też zaliczyć wiele procesów przeciwko tzw. „kułakom”.

4.5. Przez kilka lat po II wojnie toczyły się procesy przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim. W głównych procesach, tzw. „norymberskich”, uczestniczyli ze strony polskiej jedynie tzw. współpracownicy i obserwatorzy (m.in. prof. Sawicki i prof. Cyprian).⁶⁶ Prócz tego szereg poważnych procesów przeciwko tym zbrodniarzom toczyło się także w Polsce. Były to w szczególności procesy przeciwko gauleiterom: Poznania (Greiserowi),⁶⁷ Pomorza (Forsterowi) i Prus Wschodnich (Kochowi),⁶⁸ dalej — proces przeciwko gubernatorowi Warszawy Fischerowi, przeciwko sprawcy zbrodni w Wawrze Daumemu, przeciwko szefowi rządu GG Bühlerowi oraz przeciwko komendantowi Oświęcimia Hössowi, załogom Oświęcimia i Majdanka i wielu innym.⁶⁹

Wyroki musiały być surowe, lecz nie nasuwały zastrzeżeń (może poza

⁶³ „Proces krakowski — Niepokólczycki, Mierzwa i inni”, Warszawa 1948.

⁶⁴ „Ojczyzna” była organizacją okresu okupacji, która zajmowała się szczególnie problematyką województw zachodnich i Ziemi Odzyskanych. Por. J.J. Nikisch: Organizacja „Ojczyzna” w latach 1939-1945, „Więź”, 1985, nr 10-12.

⁶⁵ Na odrębne omówienie zasługiwałby proces p-ko Adamowi Doboszyńskiemu („Proces Adama Doboszyńskiego — stenogram”, Warszawa 1949), skazanemu na karę śmierci, którą wykonano.

⁶⁶ Szczegółowo pisze o tym S. Piotrowski: Proces Hansa Franka, Warszawa 1970.

⁶⁷ „Proces Artura Greisera przed NTN”, Warszawa 1946, zawiera wielkiej rangi przemówienia obrończe adv. Heimowskiego i adv. Kręglewskiego. Ten ostatni w zakończeniu przemówienia powiedział m.in.: „Proces ten jest jeszcze jednym ogniwem walki z okupantem, jest to jeszcze jedno kuszenie szatańskie (...). Tej pokusie musimy się oprzeć, postawa nasza także w tym procesie musi być heroiczna. Nie możemy ulec także w tej walce, nie możemy dopuścić do tego, aby w tej walce po naszej stronie walczono inną bronią aniżeli prawem i tylko prawem”.

⁶⁸ S. Orłowski i R. Ostrowski: Erich Koch przed polskim sądem, Warszawa 1959.

⁶⁹ J. Gumkowski i T. Kułakowski: Zbrodniarze hitlerowscy przed Najw. Tryb. Nar., Warszawa 1961.

Na podkreślenie zasługuje też wysoki poziom prawniczy oskarżenia i wysoka kultura wystąpień prokuratorów w tych procesach. Oskarżali w nich przede wszystkim: prof. Mieczysław Siewierski (sprawa Greisera, Forstera, Fischera), prof. Jerzy Sawicki (sprawa Greisera, Bühlera, dozorców z Majdanka), prof. Tadeusz Cyprian (sprawa Forstera, załogi w Oświęcimiu) Por. w tej kwestii T. Cyprian, M. Siewierski i J. Sawicki: Głos ma prokurator, Warszawa 1966.

faktem publicznego wykonania niektórych wyroków śmierci, zrozumiałym jednak w świetle nastrojów powojennych).⁷⁰

Na najwyższe uznanie zasługuje szereg wystąpień obrończych w tych procesach. Obrońcy umieli w sposób godny szacunku oddzielić własną ocenę faktów ogólnych od zakresu odpowiedzialności bezpośredniej oskarżonych, korzystając z najszerszej skali rozumowania prawniczego. Na szczególne podkreślenie zasługują tu przemówienia adw. Hejmowskiego i Kręglewskiego w procesie Greisera oraz przemówienie adw. Śliwowskiego w procesie Kocha. Zacytujmy tu słowa końcowe obrony adw. Hejmowskiego:

„Wyrok śmierci nie byłby krokiem naprzód, jak wczoraj twierdził Pan prokurator, lecz krokiem wstecz. Naród polski głowy Greisera nie potrzebuje! Kroczy od wieków wielki i wspaniały poprzez chwałę swojej historii. Naszym tytułem do narodowej dumy nie są podboje, orężne rozprawy, władztwo nad innymi narodami i krew przelana (...). A jeśli ktokolwiek powie, że Niemcy dla nas nie mieli serca i nie znali litości, to powiedzcie mu, Panowie Sędziowie, w treści swego wyroku: Tak, Niemcy skazaliby Greisera na śmierć. Ale gdybyśmy mieli robić tak jak Niemcy, to nie mielibyśmy moralnego prawa ich sądzić. Prawo to czerpiemy z czystości naszej myśli prawniczej, z naszej moralności narodowej”.

O pewnej rozwadze i elastyczności wyroków w sprawach oskarżonych o zbrodnie hitlerowskie świadczy m.in. fakt, że starosta Warszawy Ludwig Leist został skazany na karę 8 lat więzienia, co w warunkach tuż po wojnie (r. 1947) oraz biorąc pod uwagę funkcję oskarżonego, można uznać za wyrok zdecydowanie umiarkowany.⁷¹

4.6. W latach powojennych przeprowadzono oczywiście sporo procesów o szpiegostwo. Nie mogły one budzić żadnych istotnych, a w szczególności krytycznych uwag, jeżeli dotyczyły cudzoziemców. Napięcia polityczne trwające przez szereg lat liczbę tych procesów zwiększyły.

Takim był np. proces o szpiegostwo na rzecz Francji (proces Robineau).⁷² Zaskakującym zjawiskiem towarzyszącym tym procesom jest wielki rozgłos, jaki nadawano tego rodzaju procesom⁷³ wcale z Polską bezpośrednio nie związanym. Ukazało się na ten temat sporo broszur propagandowych, co do których nie wiadomo, w jakim stopniu zawierały one prawdę, natomiast wiadomo, że dzisiaj śmieszą nas one werbalistyką późnego okresu stalinowskiego.

Ograniczona ilość źródeł dokumentalnych odnoszących się do tych procesów pozwala jedynie ogólnie stwierdzić rzetelną i fachową pracę występujących w tych procesach obrońców.

⁷⁰ J. Pietrzykowski: *Hitlerowcy przed sądami w Częstochowie*, Katowice 1964.

⁷¹ T. Walichnowski: *Rozmowy z Leistem*, Warszawa 1986 (Leist wyrażał się b. pochlebnie o swym obrońcy adw. J. Śliwowskim).

⁷² „Le proces Robineau”, Warszawa 1950 (i b. powierzchowne: M. Bielicki: *Szpieczy w Wall Street*, Warszawa 1950).

⁷³ Broszury propagandowe o pozorach dokumentu pojawiały się stosownie do aktualnych tendencji politycznych, jak np.: H. Kühne: *Szpieczy z SPD*, Warszawa 1950; „Kulisy wywiadu angielskiego w Polsce”, Warszawa 1950; A. Bucar: *Prawda o dyplomatach amerykańskich*, Warszawa 1949; „Proces Milica Petrovica czyli kulisy «dyplomacji» titowskiej w Polsce”, Warszawa 1950.

4.7. Znaczne zmiany w charakterze i genezie procesów politycznych przyniósł okres po roku 1956. Od tego czasu inicjatywa powodowania procesów przechodzi niejako w ręce samych oskarżonych, co oczywiście powinno być regułą, ale co nie potwierdzało się w poprzednich latach powojennych.

W roku 1956, po tzw. wypadkach poznańskich, odbyły się (szczególnie w Poznaniu) procesy polityczne, których oficjalna ocena z perspektywy kilku lat uległa zupełnej zmianie. Pod wieloma względami znakomite wystąpienia obrońców w tych procesach (szczególnie adw. dra Hejmwskiego) miały i tę dodatkową wartość, że w znacznej mierze wyprzedziły później utrwaloną ocenę społeczno-narodową tych procesów.

Procesy z roku 1956 odegrały w życiu politycznym Polski doniosłą rolę. Bezpośrednim następstwem demonstracji i protestów załóg robotniczych były wprawdzie procesy karne przeciwko ich uczestnikom, ale dalszym ich następstwem było przełamanie pewnych nałogów stalinowskiego stylu rządzenia i wysunięcie postulatów przez społeczeństwo, a zwłaszcza przez klasę robotniczą. Z pewnym opóźnieniem słuszność tych postulatów została bezspornie uznana.

Obrońcy, formułując postawę oskarżonych i przyczyny ich wystąpień, odegrali w procesach przeciwko nim istotną i pozytywną rolę w przyspieszeniu niezbędnych przemian.

4.8.0. W napiętej atmosferze politycznej toczyły się procesy w 1968 r. Tło polityczne, które stało się źródłem tych procesów, zostało poddane wysoce krytycznej ocenie dopiero w 20 lat później. Również w tych procesach w niejednej kwestii politycznej obrońcy wyprzedzili spóźnioną refleksję nad budzącymi zastrzeżenia pobudkami zaognienia społecznego w roku 1968. Podnieść tu można fakt szczególnie sprowadzający się do tego, że to właśnie procesy polityczne z roku 1968 „wylansowały” pewną popularność polityczną i pozycję osobom przedtem raczej nie znanym, a od tej chwili bezustannie czynnym (oczywiście nie bez pomocy radiostacji zagranicznych), co dotyczyłoby m.in. Kuronia, Modzelewskiego, Barbary Toruńczyk i in.

Przez kilka lat, począwszy od roku 1970, toczyło się szereg procesów politycznych, m.in. tzw. „taterników” (przenoszących przez granicę bezdebitową prasę), organizacji „Ruch”. Mimo powagi zarzutów stawianych oskarżonym zwracały uwagę stosunkowo umiarkowane — w porównaniu z poprzednimi wyrokami — kary.

W 1976 r. miały miejsce (szczególnie w Radomiu i Ursusie) rozruchy wywołane nagłą i znaczną podwyżką cen, w których obok oskarżonych robotników reagujących na zarządzenia o cenach znaleźli się też przedstawiciele marginesu społecznego, korzystający z okazji, by dopuszczać się zniszczeń i kradzieży. Ten stan rzeczy na pewno utrudnił prawidłowe wyrokowanie i społeczny rezonans tych wyroków.

4.8.1. Wyjątkową z wielu względów kartę w historii powojennych procesów politycznych stanowią procesy związane z rozwiązaniem „Solidarności”, przeprowadzane w okresie stanu wojennego.

Surowe ustawodawstwo stanu wojennego miało niewątpliwie na celu ochronę spokoju i bezpieczeństwa. Z drugiej jednak strony nie można za-

przeczyć, że znaczna część społeczeństwa pozytywnie oceniała wielu działaczy postawionych w tych procesach na ławie oskarżonych. Doprowadziło to m.in. do dość częstego uczestniczenia w procesach przedstawicieli Episkopatu, a w jednym z procesów (w bydgoskim procesie Stoczni Szczecińskiej) do pojawienia się na sali rozpraw prymasa Polski.

4.8.2. Procesy ostatnich lat, poczynszy od roku 1956, nie mają jeszcze ostatecznie ustalonej oceny społecznej i narodowej. Następujący szeroko proces ujawniania i odrzucania stalinowskich form prowadzenia procesów będzie miał niewątpliwy wpływ na te oceny. Między innymi także z tych względów trudno ocenić rolę adwokatów w tych procesach poza ogólnym stwierdzeniem, że w procesach tych często angażowali się oni z wyjątkowym przekonaniem.⁷⁴

Z całą pewnością trzeba będzie podjąć próbę bardziej szczegółowej oceny wystąpień adwokackich w tych procesach. Będzie to tym bardziej uzasadnione, że szereg obrońców za formę swych wystąpień w tych sprawach było pociąganych do odpowiedzialności, co zawsze było w środowisku adwokackim przyjmowane z poważnymi zastrzeżeniami i odruchowo budziło życzliwość dla tych obrońców.

Chociaż okoliczności występowania w tych procesach zachowują się silnie w pamięci wielu adwokatów, brak na ogół materiałów zbiorczych, które by pozwoliły na bardziej merytoryczną ocenę udziału adwokatury w tych sprawach. W moim przekonaniu adwokaci bronili w tych procesach z dużym oddaniem, starannie i wykorzystując w pełni poważnie traktowaną problematykę prawną. Nawet ogólnikowe próby dalszej analizy tej działalności w niniejszym opracowaniu przekroczyłyby znacznie ramy tego szkicu. Niewątpliwie, raczej już wkrótce trzeba będzie ten wycinek pracy adwokatów ocenić bardziej szczegółowo.

Jedną osobistą refleksję chciałbym tu wyrazić, choć zapewne nie przez wszystkich będzie ona aprobowana. Otóż moim zdaniem sądy (szczególnie może sądy wojskowe) orzekające w procesach okresu stanu wojennego pracowały przeważnie w sposób, który nie uzasadniał postawienia im przez obronę istotnych zarzutów.

Dodam także, że na wszechstronne omówienie tego etapu historii procesów politycznych w Polsce będzie można się tym łatwiej zdobyć, iż atmosfera polityczna w ciągu ostatnich lat uległa również istotnym zmianom.

4.8.3. Znaczna liczba procesów „solidarnościowych” objęła w zasadzie cały kraj, a na ławie oskarżonych zasiadła część kadry kierowniczej NSZZ „Solidarność”, prowadzącej działalność związku w skali kraju, regionu lub poszczególnych zakładów pracy, oraz część osób kierujących w tym okresie akcją strajkową. Wśród osób tych pojawiły się nazwiska, które przez szereg dalszych lat będą przedmiotem zainteresowania publicznego i różnych ocen: Zbigniew Bujak z Warszawy, Frasniniuk z Wrocławia, Jurczyk ze Szczecina. Owczesny przewodniczący NSZZ „Solidarność” Lech Wałęsa nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Kwestie dotyczące procesów i wymiaru sprawiedliwości w tym okresie

⁷⁴ Mimo upływu szeregu lat od prowadzenia procesów „Solidarności”, sądzić można, że w ocenie tego okresu zbyt dużą rolę odgrywają jeszcze do dziś postawy emocjonalne i że dopiero czas przyniesie bardziej, wnikliwą ocenę tego okresu z różnych punktów widzenia.

trzeba oddzielić od innych wyjątkowych sytuacji prawnych w okresie po II wojnie światowej: od ustanowienia stanu wojennego, internowań na podstawie decyzji administracyjnych, cenzury korespondencji i rozmów telefonicznych, wprowadzenia godziny policyjnej itp. W momencie wprowadzania stanu wojennego miały też miejsce wypadki opanowywania siłą zakładów pracy, w których strajkowała załoga.

Zmniejszające się stopniowo procesy „solidarnościowe” toczyły się jeszcze po ustaniu stanu wojennego, a dotyczyły one działalności konspiracyjnej lub wydawniczej, prowadzonej już po prawnym rozwiązaniu NSZZ „Solidarność”.

W odczuciu osób emocjonalnie zaangażowanych w tych sporach po jednej czy drugiej stronie oceniano te procesy tak dalece różnie, że trudno jest ustalić jednolity pogląd na surowość wydawanych w tych sprawach wyroków. Były one jednak, mimo swej często surowości, o wiele łagodniejsze od wyroków w procesach politycznych lat bezpośrednio powojennych, przy czym nie odbiegały na ogół znacznie od minimum zagrożeń karnych.

4.8.4. Odrębną, odosobnioną pozycję w klasyfikacji wyroków związanych z okresem napięć politycznych wynikłych na tle działalności „Solidarności” stanowił proces p-ko Piotrowskiemu i in., prowadzony przez Sąd Wojewódzki w Toruniu o zabójstwo księdza Jerzego Popiełuszki.

Proces ten nosił wszelkie prawne znamiona pospolitej zbrodni. Motywy działania jednak, przedstawione przez głównego oskarżonego, jak również niektóre dalsze okoliczności popełnienia czynu ustalone w sprawie, a w szczególności brak typowych motywów zbrodni, spowodowały, że część opinii zaliczyła ten proces do kategorii procesów politycznych. Stąd konieczność wzmiankowania o nim w mym opracowaniu.

4.9. Obraz coraz to nowych zmian i zwrotów w taktyce prowadzenia procesów politycznych w Polsce w latach powojennych nie byłby pełny, gdyby się nie zwróciło uwagi na jeszcze jedną kwestię.

Poszczególne „kierunki uderzenia” procesów politycznych (nazywano to czasem „ostrzem praworządności”) ulegały zmianie i — co więcej — często uprzednie „osiągnięcia” w postaci liczby i ciężaru wydanych wyroków stawały się swoistym obciążeniem w polityce nowego okresu, budząc ponadto krytyczne refleksje co do trafności i zasadności wymiaru kary w zakończonych procesach.

Stąd też regulatorem zmian w polityce karnej i dziedzinie procesów politycznych stały się niezwykle często wydawane amnestie. Można oczywiście mieć zastrzeżenie co do zasadności tak częstego ogłaszania amnestii, jednakże w odniesieniu do wyroków wydanych w sprawach politycznych amnestie te bywały istotnie potrzebne. Odegrały więc one w tych sprawach pozytywną rolę, choć w odniesieniu do niektórych poszczególnych spraw okazywały się czasem — niestety — spóźnione.

Po stanie wojennym 1981—1982

5.0. Po przeminięciu fali procesów związanych z wprowadzeniem w końcu 1981 r. stanu wojennego i z załamaniem się organizacyjnym „Soli-

darności” nastąpiły istotne zmiany w zakresie prowadzenia i orzekania w procesach politycznych. W sposób dość konsekwentny i szybki zaczęły one wygasać, przenosząc się poza tym dość często z sądów do orzecznictwa karno-administracyjnego. Ani ilością, ani powstającym dokoła nich napięciem, ani wreszcie surowością orzeczeń te nowe postępowania w sprawach o charakterze politycznym daleko nie dorównują procesom politycznym lat poprzednich.

Ta zmiana sytuacji nie mogła nastąpić bez istotnej rewizji samego pojęcia i zasięgu przestępstw politycznych oraz bez nowych poglądów w stosunku do tego subtelnego a niebezpiecznego środka, który nazywa się „polityką karną”.

Ustalający się od szeregu lat nowy stan faktyczny można oczywiście oceniać pozytywnie lub negatywnie. Precyzując swój pogląd, oceniam ten stan rzeczy i ewentualną dalszą jego ewolucję w tym samym kierunku — zdecydowanie pozytywnie.

Tu chyba możemy łatwo obserwować zjawisko społeczne kształtujące się zgodnie z zasadą sprzężenia zwrotnego. Oszczędność w stosowaniu środków represyjnych osłabia również intensywność tendencji do podejmowania mało odpowiedzialnych akcji politycznie odśrodkowych.

Trafne wydaje się stwierdzenie, że lepiej przekonać o posiadaniu siły bez jej użycia, niż przekonywać, że się ją ma, przez jej stosowanie.

HENRYK SZCZUREK

O ETYCE ADWOKACKIEJ W PRAKTYCE — RAZ JESZCZE

Po blisko 18 latach funkcjonowania Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu z roku 1970 i po uchwaleniu przez Plenum NRA w dniu 25.X.1987 r. nowego znowelizowanego Zbioru byłoby rzeczą interesującą pokusić się o ocenę, jak był on stosowany w praktyce i jakie obecnie — w zmienionych i zmieniających się stale warunkach społeczno-politycznych — nasuwają się uwagi dotyczące zasad etyki adwokackiej i związanych z nią zagadnień. Jak istotne dla korporacji adwokackiej są to sprawy, niech świadczą m.in. rozważania znakomitego adwokata śp. Zygmunta Skoczka (Pal. 9/87, str. 17 i n.), opublikowane już po śmierci autora. W opracowaniu przygotowywanym do numeru jubileuszowego „Palestry” pt. „Etyka adwokacka i godność zawodu adwokackiego nadal stale ważne i aktualne” adw. Skoczek stwierdził, że „sprawa etyki i godności zawodu adwokackiego jest często przedmiotem omawiań na zebraniach adwokatów, organów samorządu adwokackiego, w artykułach pism prawniczych, zwłaszcza «Palestry». Bo jest to rzecz jedna z najważniejszych w środowisku adwokackim i wymaga stałego przypominania i wyjaśniania obowiązujących zasad”. A mimo to geneza zasad etyki adwokackiej, historia jej kodyfikacji, poczynania nowelizacyjne nie zawsze znane są powszechnie w środowiskach adwokackich.